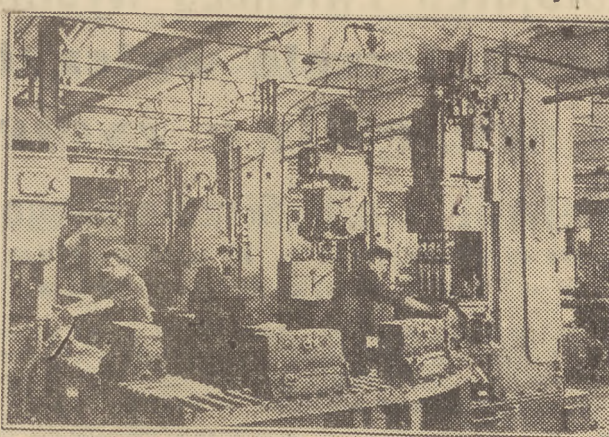


Produkcja silników samochodowych



Na zdjęciu: fragment hali produkcji części silnika do samochodu „M-20” w FSO na Żeraniu.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 217 (2451)

WYDANIE PONIEDZIAŁEK 13 WRZEŚNIA 1954 R.

Cena 20 gr.

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Do ludzi mocnych!

„Co wprawia w ruch tę masę młodych ludzi — pisała Komsomolska Prawda” — o tysiącach chłopów i dziewcząt radzieckich, którzy w odpowiedzi na apel partii wyjeżdżali na nowe i nieuprawiane ziemie Półwyspu, Kazachstanu czy Altaju — dlaczego porzucali oni swe strony rodzinne, z którymi żyli się i z taką gotowością udawali się w drogę ku nieznanym ziemiom? Być może właściwy młodociej pod ku podróżom, chęć poznania nowych ziem, romantyka? Cóż, niektóre z tych pytań bliższe są prawdy — odpowiada gazeta. — Ale rzeczą główną jest miłość do Ojczyzny, jasne widzenie celu wskazanego przez Partię.”

Wielkim przykładem był dla nas patriotyczny, szlachetny romantyzm walki młodzieży radzieckiej o podniesienie produkcji rolnej w drodze zagospodarowania nowych, nieuprawianych dotąd ziem. Wiele uczyniły się wszyscy, wiele uczyła się nasza młodzież, patrząc na kolejowe szlaki, jakie przemierzały pociągi jadące na tereny niezagospodarowane. Wiadomości o pociągach z napisami „Moskwa dla Altaju”, „Ukraina dla Kazachstanu” docierały do nas bowiem w okresie, kiedy w całym naszym kraju rozwijała się pełna gęstość troski o dobro człowieka walka o wzrost produkcji rolnej. W okresie kiedy z trybuny II Zjazdu naszej partii padło pod adresem młodzieży wezwanie:

„ZWRACAMY SIĘ Z WEZWANIEM DO MŁODZIEŻY, DO MŁODEGO POKOLENIA POLSKI LUDOWEJ: WALKĄ, DO KTÓREJ WAS WYŻYWIAMY, TO WALKĄ O WASZĄ PRZYSZŁOŚĆ. NIECH WZOREM WASZYM BĘDĄ WASI RÓWIEŚNICY — BOHATERSKA MŁODZIEŻ RADZIECKA, KTÓRA NA ZEW STANĘŁA DO PRACY NAD WCIELENIEM W ŻYCIU WIELKIEGO PROGRAMU ROZWOJU ROLNICTWA RADZIECKIEGO I NAD PRZEKSZTAŁCENIEM W URODZAJNE POLA MILIONÓW HEKTARÓW NOWYCH ZIEM”.

Idąc za przykładem radzieckich komosolów, entuzjazmem i ofiarnością odpowiadała nasza młodzież na apel partii. Już pierwszy okres po II Zjeździe dał dużo przykładów aktywnej pracy młodzieży. Mówiono o tym na XIV Plenum ZG ZMP. Oto na wezwanie gdańskiej organizacji ZMP do pełnego odnowienia Żuław zgłosiło się już przy pierwszym wyjeździe ponad trzy tysiące młodzieży na dwa tysiące zaplanowane. W ciągu jednej tylko niedzieli oczyszczono ponad 40 km rowów melioracyjnych, odwadniając w rezultacie około 1000 ha ziemi ornej.

Czyż fakt ten nie jest przejawem wielkiej ambicji naszej młodzieży, jej gorącej woli, aby nie zawieść zaufania partii? Czyż przykład ten nie jest wyrazem wielkiego entuzjazmu i ofiarności naszej młodzieży, która na wezwanie partii stawiała zawsze tam, gdzie zadania są najważniejsze, najłagodniejsze. Że w chwili, kiedy partia wezwała do nowych czynów, kiedy sprawa podniesienia produkcji rolnej stała się sprawą ogólnonarodową, nie zabrakło w wielkiej rewolucji, jaka rozwija się obecnie u nas na wsi, aktywnego udziału młodzieży?

Na przykładach takiej właśnie postawy naszej młodzieży oparte było pełne zaufanie władzy, sformułowane przed dwoma miesiącami na II Plenum Komitetu Centralnego Partii: „MŁODE POKOLENIE POLSKI LUDOWEJ, KTÓRE TYŁE WYSIŁKI I BOHATERSTWA PRACY WYKRZESAŁO Z SIEBIE W BUDOWNICTWIE PRZEMYSŁU POLSKIEGO NIEWATPLIWIE Z ENTUZJAZMEM STANIE DO PRACY NA TERENACH NOWO ZAGOSPODAROWANYCH”.

Podsumowując wysunięte na II Plenum KC Partii bojowe zadanie pełnej likwidacji odłogów oraz lepszego zagospodarowania łąk i pastwisk, zadanie, w realizacji którego partia i cały naród tak bardzo liczy na młodzież, ZG ZMP ogłosił apel do całej naszej młodzieży. Apel wzywa młodzież w szeregi pionierskiego zaciągu do walki o pełne zagospodarowanie odłogów, do pracy w zespołach państwowych gospodarstw rolnych, które odgrywają szczególnie ważną rolę w realizacji uchwał

II Plenum Partii, czekają na ręce do pracy.

Co oznacza dla nas, dla wszystkich ludzi pracy w Polsce, pomyślna realizacja zadania postawionego przez II Plenum Komitetu Centralnego naszej partii?

Oznacza ona wzrost plonów z naszych pól o co najmniej 500 tysięcy ton ziarna rocznie. Liczba ta — jak obrazowo pisze w artykule wstępnym o jej wielkości „Trybuna Ludu” — równa się ilości ziarna, niezbędnego dla zaopatrzenia w pieczywo całej ludności Warszawy w ciągu bez mała czterech lat. Zwycięska realizacja zadań postawionych przez II Plenum KC Partii oznacza również po ważną rozbudowę bazy paszowej, co jest niezbędne dla uzyskania przewidzianego uchwalam II Zjazdu Partii wzrostu pogłowia bydła, trzody chlewnej i owiec. Poważnie zwiększona ilość chleba i produktów zbożowych, mleka, mięsa, tłuszczów zwierzęcych i skór — taki będzie rezultat wygrania bitwy o wykorzystanie każdego hektara ziemi ornej, o podniesienie wydajności naszych łąk i pastwisk.

Do takiej właśnie ważnej dla całego państwa bitwy wzywa młodzież apel ZG ZMP, „DZIEŁO, DO KTÓREGO WZYWA NAS OJCZYŻNA — czytamy w apelu — JEST PIĘKNE I ZASZCZĘTNE, SŁUŻY SZCZĘŚCIU NARODU I ROZKWIETOWI NASZEGO KRAJU”.

W przededniu podjęcia przez nas tego pięknego i szlachetnego, ale zarazem trudnego dzieła, warto wrócić do nowo pamiętanych przykładów radzieckich komosolów. „PRACA PRZED NAMI JEST WIELKA — pisała swego czasu młoda przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej o pracy na wsi. — CZASEM AŻ ZATKNIĘ CZŁOWIEKA: CZY PODOLAM? WTEDY MYŚLIŁY O TOWARZYSZACH RADZIECKICH, O ICH WALCE I PRACY — I Z NICH BIERZEMY PRZY KŁAD”.

Dziś właśnie stoi przed nami trudne zadanie, zadanie w obliczu którego niejednym młodemu człowiek może zapytać: Czy podolamy? Czy nie zalamamy się w tym najeżonym trudnościami życiu, jakim jest zacięta walka o ziemię? Czy wyjdziemy zwycięsko z „wielkiej przygody” na nowych ziemiach? Czy nie zawiedziemy zaufania partii i narodu, który wiele oczekuje od pionierów walki o wysokie plony.

Wiadomo — z zaciętej walki, z „wielkiej przygody” nie zwykły wychodzą zwycięscy ludzie. Pamiętamy wszyscy dyskusję, jaka rozwinęła się wśród młodzieży po II Zjeździe Partii na temat — czy pozostać na wsi, czy wyjechać do miasta. Iż to głosów, które padły w tej dyskusji, mówiło o ludziach wyjeżdżających obecnie do miast, w chwili, gdy najważniejszym zadaniem ogólnonarodowym jest szybkie podniesienie produkcji rolnej, jako o tych, którzy „uciekają ze wsi”. I słusznie. Bo ci, którzy pozostali na wsi, nie uciekali przed trudnościami, od których, jak czytaliśmy w cytowanym wyżej liście, „człowieka czasem aż zatknie”. Nie uciekali przed trudnym i odpowiedzialnym zadaniem, jakim jest udział w najgłębszej rewolucji, jaka się obecnie rozwija na wsi. Nie uciekali przed bohaterstwem. Byli i są mocnymi ludźmi. A taką jest nasza młodzież.

SZCZEGÓLNIE W BITWIE O ZIEMIĘ NA NOWYCH TERENACH ZWYCIĘSKO POKONYWAĆ TRUDNOŚCI MOGĄ TYLKO LUDZIE MOCNI. NA ZGŁOSZENIA TAKICH LUDZI CZEKAJĄ ZARZĄDY ZMP W GROMADACH, FABRYKACH, BIURACH, URZĘDACH. NA LUDZI, KTÓRZY NIE STANĄ BEZRADNIE WOBEC POSTAWIONYCH PRZED NIMI ZADAŃ, ZAGOSPODAROWANIE TYŁU TYSIĘCY HEKTARÓW ODŁOGÓW — TO SPRAWA TRUDNA. DLATEGO NIE MA MIEJSC WSRÓD PIONIERÓW DLA WYGODNISIÓW, PROZNAKÓW I MAZGAJÓW. TAK, DO LUDZI MOCNYCH, DO MŁODYCH PATRIOTÓW WZWRACA SIĘ NASZA PARTIA I NASZA BOJOWA ORGANIZACJA MŁODZIEŻOWA. DO WSZYSTKICH KTÓRZY NIE LĘKAJĄ SIĘ ŻADNYCH PRZESZKÓD I GOTOWI SĄ JE ŁAMAĆ.

Z jeszcze większą energią ruszamy do dalszej walki o wzrost dobrobytu naszego narodu

Przemówienie gospodarza dożynek, Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicza na Centralnych Dożynkach w Lublinie

Obywatelu, bracia chłopie!

Radosny to dzień każdego roku, gdy tradycyjnym zwyczajem zbieramy się na uroczystym obchodzie dożynek. W tym roku nasze ogólnopolskie dożynki odbywają się w Lublinie. W imieniu partii i rządu witam was serdecznie bracia chłopie w mieście, gdzie dziesięć lat temu zabłysła jutrzienka wolności i niepodległości naszego zniepokojonego wówczas i skrwawionego przez hitlerowców kraju.

Dzięki bohaterkiej walce bratniej Armii Radzieckiej, dzięki walce najlepszych synów naszej ojczyzny zrzuciliśmy wówczas jarzmo okrutnej niewoli hitlerowskiej. Dzięki bohaterkiej walce polskiego robotnika i polskie

LUBLIN PAP. W dniu 12 bm. na Centralnych Dożynkach w Lublinie, wygłosił następujące przemówienie gospodarz dożynek, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

go chłopca związanych nierozwalnym sojuszem obaliliśmy jarzmo ustroju wyzysku i nędzy i tu właśnie dziesięć lat temu ogłosiliśmy nową Polskę, Polskę Ludową, Polskę bez obszarników, fabrykantów, obcych kapitałów, bez wyzyskiwaczy, Polską robotnika, chłopca i inteligenta pracującego.

Wielkość tej naszej radości rocznicy dziesięciolecia rozkwitającej dziś Polski Ludowej możemy sobie w pełni uświadomić, gdy cofniemy się pamięcią jeszcze o lat piętnaście w przeszłość do o-

wego strasznego września 1939 roku.

Wówczas co rano na słonecznym wrześniowym niebie Polskę pojawiały się czarne sylwetki hitlerowskich bombowców i grad bomb padał na naszą ziemię. Co wieczór na horyzoncie czerniły się krwawe łuny płonących miast i wsi. Iż z nas wtedy, czy jako żołnierze, czy jako uchodźcy przemierzali polskie drogi, polskie lasy i wzrosowiska, polskie miasteczka i wsie, gdzie patrzyli na nas bezsilnych pełne łez i rozpacz ocywskich kobiet, matek polskich żołnierzy, ludzi okrutnie zawiedzonych, ludzi patrzących jak z ich poniewierki i nędzy, jak z zaoferowania naszego państwa, jak z głupoty władców rodziła się strasna klęska naszego narodu. Wróg strasliwy i okrutny trawiał nasz piękny kraj, obracał go w przeryną, by potem skuć naród polski w kajdany niewoli.

Takie to były znamię tamtego września, takie to były pańskie dożynki 20-lecia, okrutny plon nędzy i klęski, głupoty, sprzedaności i zdrady ówczesnych władców Polski, wysługujących się obzornikom, fabrykantom i bankierom.

Iż z was, bracia chłopie, pamięta te lata i pamięć o tych gorzkich i złych latach przedwzrostowych z ich nędzą, wzywkami, bezrobociem i ciemnotą przekazuje rosnącej dziś w wolnej Polsce młodzieży.

Należą te dni sprzed piętnastu lat do bezpowrotnej przeszłości.

Nigdy więcej września. Mi nał i nie powróci wrzesień 1939 — to hasła, które przyświecały ofiarnemu budownictwu naszego narodu w Polsce Ludowej.

Nigdy już wieś polska nie zasnęła tej krzywdy i poniewierki, nigdy już nie będzie jej nekął ów nieustający kryzys rolny, który za tamtych czasów zepchnął chłopca i robotnika rolnego na dno nędzy i beznadziejnej vegetacji.

Nie wróci wrzesień 1939 roku dlatego, że po nim i po strasliwych zmaganiach drugiej wojny światowej nastąpił lipiec roku 1944 i na lubelskiej ziemi ogłoszony został Manifest Lipcowy, a za słowami tego manifestu poszły zaraz czyny, które sprawiły, że każde zadanie manifestu wcielone zostało w życie.

Jeszcze huczały strzały wojny na ziemi polskiej, jeszcze płonęła bohaterka Warszawy, jeszcze okupant hitlerowski szalał na pozostałych obszarach naszego kraju, a już tu, na Lubelszczyźnie, dzielił chłop sprawiedliwie pańską ziemię, odbierając to, co mu przed wiekami zagrabili panowie.

Obywatelu, chłopie i robotnicy rolni — bracia!

Dziesięć lat rządów robotniczo — chłopskich przeobraziło nasz kraj do gruntu, jak byśmy całą polską ziemię od Karpat po Bałtyk przeorali ogromnym plugiem.

Ciężka to była orka, ale ja kiz wspaniały plon przyniosła. Wyrosły z niej setki nowych zakładów przemysłowych, kilometry nowych linii kolejowych, tysiące nowych domów, całe osiedla mieszkaniowe, szkoły, biblioteki i świetlice.

Zaoraliśmy góry wiekowe go zaoferowania naszego kraju. I czynimy żeń jedno z przodujących państw przemysłowo-rolniczych Europy.

Ich, pańskie dożynki przed wrześniem — to Polska coraz większej nędzy, wyzysku i bezrobocia, to katastrofa września. Nasze ludowe dożynki — to Polska z roku na rok silniejsza, maszerująca ku szczęśliwej przyszłości całego narodu.

Nasza wielka praca nad uprzemysłowieniem kraju i likwidacją zaoferowania, w które pograżały naszą ojczyznę rządy obzorniczo — burżuazyjne, nie jest jeszcze ukończona. Ale doszliśmy już do takiego punktu, w którym można się było z równą energią zabrać do szybkiego podnoszenia stopy życiowej narodu polskiego.

To wielkie zadanie postawił przed naszymi robotnikami, chłopami, inteligencją pracującą II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Naród polski zabrał się do realizacji tego zadania z taką samą energią, jaka cechuje wszystkie nasze wysiłki od chwili wyzwolenia. Go spodarujemy na swoim i go spodarujemy dla siebie i dla tego w pracę naszą wkładamy zapał i poświęcenie, z jakim każdy dobry gospodarz dogląda swego gospodarstwa i swego dobytku.

Podnieść stopę życiową na rodzie, to znaczy powiększyć ilość i jakość tego wszystkiego, co produkuje się na codziennie i bezpośrednie potrzeby każdego człowieka pracy. I w tym ma swoje szczególne zadania do spełnienia chłop i robotnik rolny. Albowiem rolnictwo nasze nie nadaje za rozwojem całej gospodarki Polski. Uchwalały naszej partii i naszego rządu pokazały dokładnie drogę, którą należy pójść, aby ten cel osiągnąć.

Musimy zwiększyć plony naszego rolnictwa, musimy produkować więcej zboża i więcej mięsa, więcej ziemniaków i tych wszystkich produktów, których dostarcza rolnictwo.

Ma tu do spełnienia ważne zadanie nasz przemysł, który zaopatruje wieś w potrzebne jej do produkcji i spożycia artykuły. Państwo nasze kieruje dziś ogromną uwagę na zaopatrzenie wsi we wszystko, czego jej potrzeba. Zwiększona produkcja nawozów i narzędzi rolniczych ułatwi pracę chłopca i robotnika rolnego, ale nie zastąpi jego własnego wysiłku, jego troski o ziemię i o inwentarz. „Kto się nie leni, temu się zieleni” — mówi przysłowie jednego z naszych bratnich narodów.

Musimy wszyscy dbać o to,

aby podnosić godność i zaciętych pracę na roli.

Musimy wpaść naszej młodzieży, że walka o podniesienie produkcji rolnej — to wielkie ogólnonarodowe zadanie.

Zwiększenie plonów może nastąpić tylko pod jednym warunkiem, że objeśmy każdy hektar gruntu, nadającą się pod uprawę, że nie zostawimy odłogiem ani płodź ziemi.

Walczmy wspólnie z każdym przejawem niegospodarności, niedbalstwa, opieszałości na tym odcinku.

Drugim warunkiem zwiększenia plonów, jest, aby tę ziemię uprawiać tak starannie, tak pieczołowicie, stosując coraz lepsze, coraz nowocześniejsze i bardziej naukowe metody, by z każdego hektara plon był coraz większy, by coraz bardziej rozwijała się hodowla.

I to są najważniejsze zadania chłopów i robotników rolnych w obecnym czasie.

Są to zadania, w których wielkie pole do rozwoju własnego dobrobytu mają spółdzielnie produkcyjne dzięki gospodarce zespołowej, dzięki maszynom, dzięki nowoczesnym sposobom uprawy roli. Wzrastająca ilość spółdzielni, świadczy o tym, że coraz więcej chłopów w dążeniu do podniesienia swojego dobrobytu, w dążeniu do zwiększenia plonów i do podniesienia kultury gospodarowania wybiera te drogi, niewątpliwie przynoszące im już w pierwszych latach widome oznaki znacznego przełomu w ich sytuacji.

Są to zadania, w realizacji których państwowe gospodarstwa rolne muszą przodować. Oczekuje tego od nich całe społeczeństwo, oczekuje rząd, który na rozbudowę bazy produkcyjnej w PGR łoży duże środki, oczekują chłopie, którzy chcą widzieć w tych

(Dalszy ciąg na str. 2)

Święto radości i dumy z osiągnięć

(Od naszego specjalnego wysłannika)

LUBLIN — miasto, w którym 10 lat temu ogłoszony został Manifest PKWN — gościło w dniu wczorajszym najlepszych przedstawicieli wsi polskiej. Na Centralnych Dożynkach, ich gospodarzowi — tow. J. Cyrankiewiczowi i przedstawicielom partii oraz rządu, prezentowała wieś polska swój dumny dorobek uzyskany w ciągu 10 lat wolności od ucisku i wyzysku.

Jedno, co uderzało w dożynekowym pochodzie, to ogromna rzesza młodzieży wiejskiej — sportowców z ZSL, traktorzystów z POM i PGR, przodowników pracy w dopiero co zakończonych żniwach. Na wsi wyrosło już nowe pokolenie, które wcielać będzie w życie niezłomne zasady budowy socjalistycznej tak, jak głosiły niesione przez nich makiety: „Walczyliśmy o wolność”, „Przepędziliśmy obzorników”, „Zbudujemy wieś socjalistyczną”.

Wczoraj w Lublinie wieś meldowała o utworzeniu dziesięciotysięcznej w kraju spółdzielni produkcyjnej, o tym, że ćwierć miliona mało i średniorolnych dawniej chłopów gospodarze zespołowo. Województwo warszawskie szczyliło się liczbą 150 tys. chłopów, którzy wykonali już roczny plan dostaw zboża, chłopie z województwa wrocławskiego tym, że zgodnie z zaleceniami II Zjazdu Partii, zasiali 6 tys. hektarów kukurydzy. Szczecin mógł się pochwalić współzręczaniem gromad w 87 proc., a Kielce nowoutworzonymi zespołami łąkarskimi.

Prezentując swój dorobek w dziedzinie podnoszenia na wyższy poziom produkcji rolnej, wieś podczas dożynek manifestowała swoje przywiązanie do klasy robotniczej, wdzięczność dla Kraju Rad, solidarność z wszystkimi bojownikami o pokój na całym świecie.

Niosąc wieniec dożynekowy w kształcie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, chłopie warszawscy chcieli pokazać, że pamiętają komu zawdzięczamy

wyzwolenie. Flagi polskie z jednej strony — słup graniczny — i flagi NRD z drugiej strony stanowiły w korowodzie chłopów wrocławskich żywy wycinek granicy, która nie dzieli, lecz łączy naród polski z niemieckim. Portrety tow. G. M. Malenkowa, Fryderyka Joliot-Curie i transparenty niesione przez delegację wszystkich województw z napisami domagającymi się połączenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zakazu broni atomowej, świadczyły o tym, że chłop polski solidaryzuje się z światowym ruchem pokoju, że swoją twórczą pracą, umacnia siły pokoju.

Nierozwalna jest więź ludu polskiego z Wojskiem Polskim, głęboka jest miłość chłopów do Marszałka Rokossowskiego. Portrety Marszałka towarzyszyły w dożynekowym korowodzie wszystkim bez wyjątku delegacjom. Dowodem zaufania do Ludowego Wojska Polskiego były owoce, jakimi mieszkańcy Lublina witali orkiestrę Marynarki Wojennej z Gdyni.

Gorąco witali lublinianie, którzy tłumnie wylęgli na trasę pochodu wysła — gdańską delegację. Najbardziej podobali się tańce zespołu pieśni i tańca „Kaszuby” z Kościerzyny, wykonywane wzdłuż całej trasy pochodu. Rzeszyscy oklaskami witano stożkowców, których reprezentowało na dożynkach 150-osobowy zespół artystyczny. Brawami i owacjami witano chłopów-przodowników wsi gdańskiej, takich jak Leon Pliński, z gromady Koźlinki, Paweł Grygielski, z PGR Małoszyce, Antonina Pacowska, z gromady Ostrozyce, Romuald Jakimiuk z POM w Szumie, Franciszek Sackawa ze spółdzielni produkcyjnej w Kościerzynie.

Nasze zespoły — „Kaszuby” i stożkowcy występowały w godz. popołudniowych na terenie Centralnej Wystawy Rolniczej, a delegaci zwiędzali wystawę.

J. MATUSZKIEWICZ

Pionierzy ZMP-owskiego zaciągu

Lotem błyskawicy dotarł apel ZG ZMP do zakładów pracy w miastach, do gromad. Już w pierwszym dniu po jego ogłoszeniu 87 chłopów i dziewcząt z Wybrzeża zgłosiło się do pracy w PGR. Następnego dnia liczba zgłaszających się przekroczyła 100 i rośnie w dalszym ciągu.

Oto pierwsi uczestnicy zaciągu, ci, dzięki którym „na zagospodarowanych odłogach niebawem zakolyszą się łąny zboża”.



BERNARD WOZICKI cięła z Wydziału K-3 Stoczni Gdańskiej, jeden z pierwszych ochotników zaciągu do pracy w PGR. Pragnie pracować w państwowych gospodarstwach rolnych na Ziemiach Odzyskanych.



BOLESŁAW SMYK monter z Wydziału K-2, pracuje w stoczni od dwóch lat. Jest synem rolnika z województwa lubelskiego. Jako jeden z pierwszych ze Stoczni Gdańskiej zgłosił się do pracy w nowoorganizowanych PGR.



MIROSLAW JUCHNIK z wydziału malarni Stoczni Gdańskiej idąc za przykładem swego brata Piotra, zgłosił się na apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej do pracy w nowoorganizowanych PGR.



J. PIOTROWICZ syn robotnika ze wsi Sułgajno, pow. Brodnica, woj. bydgoskie. Ukończył szkołę zawodową w Brodnicy jako mechanik maszyn rolniczych. Będzie pracował dalej w tym kierunku.

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1)

gospodarstwach gospodarce przykładać.

Zwiększenie plonów, zwiększenie produkcji rolnej — to również wielkie zadanie dla chłopów gospodarujących indywidualnie. Iż wśród nich mamy ludzi rozmiłowanych w swoim rolniczym zawodzie. Iż mamy przodowników rolnictwa, doświadczonych hodowców, pionierów nowoczesnych metod uprawy roli. Ogłdamy wyniki ich pracy i tutaj na wystawie rolniczej, i na licznych wystawach powiatowych w całym kraju.

Walczyliśmy więc o to, aby państwowe gospodarstwa rolne przodowały całemu rolnictwu.

Walczyliśmy o to, aby rozwijały się i coraz lepiej przykładały do uprawy ziemi i prowadziły hodowlę spółdzielnie produkcyjne.

Walczyliśmy o to, aby coraz więcej było wzorowych gospodarzy, przodowników rolnictwa, przodowników hodowli.

Są bowiem jeszcze wielkie możliwości w gospodarce rolnej, w hodowli, aby, dzięki lepszej pracy, podnieść dochody wsi, dochody chłopów, a także zwiększyć wkład wsi do naszego ogólnego budownictwa.

Kiedy lepiej pracować będą chłopci na swej ziemi, starannie i pilnie ją uprawiać, obfitsze będą ich zbiorzy i będzie się miał lepiej człowiek pracy w mieście.

Silna i nierozważna więź łączy polskie miasto i polską wieś i z każdym rokiem zacieśniają ją coraz bardziej, ażeby nam się jeszcze lepiej gospodarowało w naszym kraju, gdzie każdy ma do spełnienia swoje zadanie dla powszechnego dobra.

Z dumą i radością święcimy nasze doroczne święto plonów, podsumowujemy wyniki gospodarowania w poprzednim roku. Pięknie nam obrodziła w tym roku nasza ziemia, zebraliśmy plon obfitszy niż w latach minionych.

Skoro więc dziś z dumą i radością patrzymy na plon i owoce naszej pracy w roku obecnym — to przecież zaraz myślimy zapobiegawczo o pracy, która czeka nas jutro, bismy w roku następnym jeszcze obfitsze mieli zniwa.

A to zależy od tego, z jaką sprawnością przebiegać będzie jesienią orka i zasiewy. Sprawną jesienią orka, sprawne zasiewy, zagospodarowanie każdego hektara ziemi, usprawnienie zaopatrzenia w ziarno siewne i w nawozy sztuczne, popularyzowanie nowoczesnych metod siewu, współzawodnictwo o jak najlepsze urodzaje w roku 1955, dbałość wszystkich organów władzy państwowej, służby rolnej, aparatu handlu, aby zrobić wszystko dla orki i siewów jesiennych — oto nasze najbliższe zadanie.

Oto także wielkie pole, na którym umacnia się i krzepnie podstawa naszej ludowej ojczyzny — sojusz robotniczo-chłopski. Zwiększona moc państwa dla rolnictwa, zwiększona troska wszystkich organów władzy ludowej o sprawy wsi, o sprawy rolnictwa, o należyte zaopatrzenie wsi i z drugiej strony — terminowe wywiązanie się przez chłopów z dostaw dla państwa — oto ważne składniki nierozdzielnej spójni między miastem i wsią.

Brać chłopie!

Z jeszcze większą energią i poczuciem pełnego sensu naszej pracy ruszamy do dalszej walki o wzrost dobrobytu naszego narodu, o wzrost siły naszej Polski Ludowej. Bo budujemy teraz własną ojczyznę — Polskę robotniczą i chłopów, zjednoczeni w Narodowym Frontie walki o Plan Sześcioletni i pokój. Ten kraj piętnaście lat temu płonął pożogą wojny. Dziś budujemy w pokoju i w poczuciu bezpieczeństwa naszej ojczyzny, którą tak często nawiedzał wróg.

Dziś i Polska jest silna i silna jest także potęga wielkiego obozu pokoju, do którego Polska Ludowa należy od chwili swego powstania. Oto podali sobie ręce wszystkie narody zamieszkujące obszar od rzeki Łaby w Europie po odległe o tysiące kilometrów od nas wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Jest z nami wielki naród radziecki, który pierwszy zbudował w swym kraju sprawiedliwy ustroj społeczny i uczynił ze swej ojczyzny potęgę mocarstwo socjalistyczne.

Jest z nami 600-milionowy naród chiński, który dopiero pięć lat temu wyzwolił się z obcego jarzma, a już dziś

kroczy w rzędzie największych mocarstw świata.

Są z nami kraje demokracji ludowej, nasi najbliżsi sąsiedzi: Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania.

Są z nami demokratyczne Niemcy, pierwsze w historii pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie za Odrą i Nysą — granicą pokoju, poprzez którą pierwszy raz w naszych dziejach sięga ku nam nie drapieżna łapa militarysty, a dłoń przyjaźnego uścisku.

Wśród tej wielkiej rodziny pokojowych narodów, kroczących pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, drogą pokoju i twórczej pracy, czujemy się pewni i bezpieczni jak nigdy dotąd.

Własna praca staramy się przyczynić do zwiększenia potęgi i siły tego wielkiego związku narodów pokojowych. A przy tym wiemy, że ten nasz wysiłek i wysiłek bratnich narodów nie tylko nam służy, ale całej ludzkości. Bo walka o pokój, która prowadzi nasz oboz, jest walka o pokój całego świata. Przyniosła ta walka w ostatnim roku wielkie sukcesy. Dzięki mądrej i przewidującej polityce Związku Radzieckiego i Chin Ludowych wygaszone zostały dwa ogniska wojny, które wrogowie pokoju chcieli rozdmuchać do rozmiarów nowej pożogi światowej. I oto zapanował po latach pokój w Korei i Indochinach. Natchniony tymi sukcesami obozu pokoju naród francuski zadał z kolei śmiertelny cios tzw. „armii europejskiej”, wymyslanej przez imperialistów amerykańskich jako maska, pod którą miał być odbudowywany najzorszy wróg naszego narodu i wszystkich narodów świata — hitlerowski Wehrmacht. Nie znaczy to oczywiście, by niebezpieczeństwo odbudowy imperium pruskiego zostało raz na zawsze pokonane. Ale każdy miesiąc i każdy rok wzmacnia siły naszego obozu, obozu pokoju i postępu walczącego o to, by wszyscy ludzie na całym świecie mogli żyć i pracować w pokoju i bezpieczeństwie.

Jakaż dumą napienia każdego z nas świadomość, że oto pracując dla siebie i naszej ojczyzny, pracujemy jednocześnie dla powszechnego dobra wszystkich robotników i chłopów na całym świecie, że umacniając nasz kraj i jego potęgę — podajemy w ten sposób pomocną dłoń takim samym jak my ludzom pracującym we wszystkich krajach, aby mogli żyć bezpiecznie, bez wściekającej nad nimi zimy wojny.

Jesteśmy gorącymi patriotami naszej ludowej ojczyzny. A zarazem czujemy się współbraćmi wszystkich uczciwych ludzi na świecie, broniących

swej już wywalczonej wolności, lub dopiero o nią walczących.

To też nie szczędzimy wysiłku, aby w szeregach Frontu Narodowego podnieść dobrobyt mas pracujących, pomnażać siły naszej ojczyzny i powiększać jej wkład w walkę o pokój. Nie szczędzimy wysiłku, aby rozkwiatała nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa, aby podniesienie rolnictwa stało się sprawą całego narodu, a bismy odnosili coraz to nowe sukcesy w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, aby walczyć o to na każdym dobrze utrzymanym i wykorzystanym skrawku ziemi, aby stosować nowoczesne metody uprawy i hodowli, aby poskramiać kulackich zdzierców i spekulantów, aby rosnąć szeregi robotników i chłopów, którzy swą wiedzę pomagają nam budować wieś zamożną i kulturalną, aby robotnicy, technicy, inżynierowie zakładów przemysłowych produkowali lepsze i więcej maszyn i narzędzi rolniczych, narzędzi sztucznych i towarów przemysłowych dla wsi, aby krzepić sojusz robotniczy i chłopów w walce o podniesienie rolnictwa i przebudowę wsi polskiej — w walce o wzrost siły i samodzielności naszej ludowej ojczyzny.

Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje i umacnia się braterska przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego — rekojmia niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny!

Niech żyje wielki, niezwykły oboz pokoju!

Niech żyją chłopcy polscy!

Niech żyje braterstwo chłopów i robotników!

Niech żyje naród polski — budowniczy i twórca szczęśliwej pokojowej przyszłości naszego ukochanego kraju!

Na trybunach obecne są: delegacja Wszechzwiązkowej Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która przybyła do naszego kraju w związku z obchodami Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz bawiąca w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą grupa labourystów — prezesi Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, członkowie władz naczelnych ZSL i SD, organizacji społecznych oraz Wojska Polskiego.

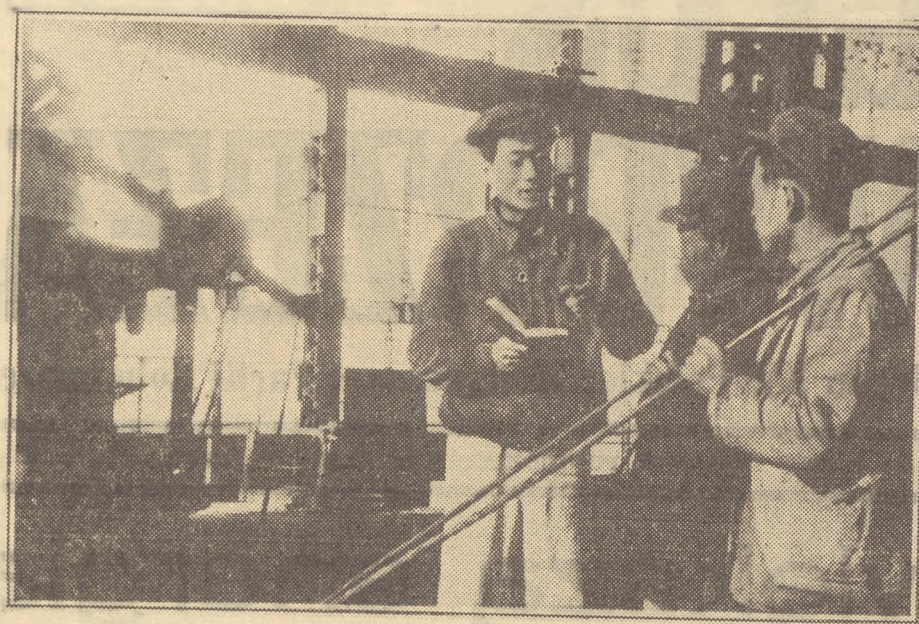
Wielki Konkurs „Głosu Wybrzeża”

pod hasłem:

„Poznaj Związek Radziecki — kraj naszych przyjaciół”

Wiele cennych i atrakcyjnych nagród

W LUDOWEJ KOREI



Na zdjęciu: doszkalanie robotników huty Kengson.

Fot. — CAF.

Centralne Dożynki w Lublinie manifestacją krzepnącego sojuszu robotniczo-chłopskiego

LUBLIN PAP. Stolica żywej ziemi lubelskiej — Lublin gościł 12 września 1954 r. na radosnym dożytkowym obchodzie tysiące chłopów ze wszystkich zakątków kraju. 60 tys. ludzi zgromadziło się na lubelskich Błoniach.

Jest godzina 9. Zrywają się owacyjne oklaski. Przy dźwiękach hymnu narodowego przybywa i zajmują miejsca na trybunie honorowej gospodarz dożynek — prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, członkowie władz naczelnych ZSL i SD, organizacji społecznych oraz Wojska Polskiego.

Na trybunach obecne są: delegacja Wszechzwiązkowej Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która przybyła do naszego kraju w związku z obchodami Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz bawiąca w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą grupa labourystów — prezesi Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, członkowie władz naczelnych ZSL i SD, organizacji społecznych oraz Wojska Polskiego.

Z mocą rozbrzmiewa rewo lucyjna pieśń chłopstwa „Gdy naród do boju”.

Gdy przebrzmiała pieśń, rozlegają się z trzech stron placu dźwięki hejnału grane go na ludowych instrumentach. To hasło do rozpoczęcia tradycyjnego obchodu dożytkowego. Na plac przed trybuną honorową wkraczają ludowe kapale i zespoły śpiewacze ze wszystkich regionów kraju a z nimi robotnicze zespoły wokalo-muzyczne.

Złoto-pszeniczny wieniec zbiorów roku dziesięciolecia Polski Ludowej zapląciony z cięć, pełnych ziaren kłosów, ozdobiony symboliczną cyfrą X, białym orłem i gołębiami pokoju niosą przodujący ludzie naszej wsi.

Clagnie się barwnym korowodem żniwny pochód, który wyraża wolę polskiej wsi dalszej pracy dla dobrobytu, dla pokoju, wolę u-

macniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Korowód z wieńcem zatrzymuje się na środku dożytkowego placu. Kapala dudziarzy i kołarzy gra tradycyjnego żniwnego „Wiata”. Przyjeżdżają go dźwiękami wieniec dożytkowy dziesiątego roku Polski Ludowej przekazany zostaje gospodarzowi dożynek — prezesowi Rady Ministrów, Józefowi Cyrankiewiczowi.

W imieniu chłopów przemawia przodujący chłop ze wsi Zubowice — Zenon Frank.

Przemawia następnie serdecznie witany przez wielotysięczną rzeszę chłopów, przodownik pracy z zakładu przemysłu azotowego w Kędzierzynie — Józef Musiol.

Zabiera głos gospodarz dożynek, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. (Przemówienie podajemy oddzielnie).

Znowu rozlegają się melodyjne pieśni ludowych. Niebo nad polem dożytkowym zakwita kaskadami sztucznych ogní.

Zawiazuje się wielki, barwny, rozśpiewany i roztańczeniwy pochód dożytkowy, który przeciąga do śródmieścia.

Pochód przepływa przed trybuną honorową na Krakowskim Przedmieściu. Serdecznie pozdrawiają go z trybuny gospodarz dożynek — Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele ZSL i SD, organizacji społecznych oraz Wojska Polskiego.

Kolejarze zwiększą wysiłki by skutecznie walczyć o szczęśliwe życie

Referat min. R. Strzeleckiego na akademii w Warszawie z okazji Dnia Kolejarza

WARSZAWA PAP. Na centralnej akademii ku czci Dnia Kolejarza w Warszawie, która się odbyła 11 września 1954 r., referat wygłosił minister kolei Ryszard Strzelecki. Min. Strzelecki powiedział m. in.:

Burzliwy rozwój naszej gospodarki narodowej w ubiegłym dziesięcioleciu, ogromny wzrost siły ekonomicznej naszego kraju, znajduje swoje odbicie w rosnącej wciąż pracy kolei, w stałym podnoszeniu sprawności kolei.

Przewożymy obecnie blisko trzy razy więcej towarów i cztery razy więcej pasażerów, niż w 1938 roku. I jeżeli rozmiary produkcji przemysłowej naszego kraju wysuwają nas na piąte miejsce wśród państw Europy, to ze względu na wielkość przewożonych towarów kolej nasze zajmuje czwarte miejsce, a ze względu na ilość przewożonych pasażerskich — drugie miejsce w Europie.

Kilkakrotnie zwiększone w porównaniu do ostatnich lat przedwojennych zadania przewożowe wykonujemy przy stosunkowo nieznacznym wzroście środków technicznych, dzięki wykorzystaniu wewnętrznych rezerw i stalemu podnoszeniu wydajności pracy, która w okresie czterech ubiegłych lat zwiększyła się o około 45 proc.

W tym samym okresie pierwszych czterech lat Planu 6-letniego — 43 proc. przyrostu masy towarowej przewożonej nie poprzez zwiększenie środków transportu, lecz dzięki lepszymu wykorzystaniu obrotu i ładowności wagonów. Poprawiliśmy w stosunku do okresu przedwojennego wszystkie wskaźniki pracy kolei, w tym najważniejszy wskaźnik — obrót wagonu towarowego — o 30 proc., dobowy przebieg parowozu — o 32 proc.

Dzięki corocznym, poważnym nakładom inwestycyjnym nasza sieć unowocześnia się i wzrasta jej zdolność przewożowa. W nadchodzą-

ym Planie Pięcioletnim położymy jeszcze silniejszy nacisk na wprowadzenie nowej techniki i mechanizacji pracy.

Podstawowa inwestycja tego okresu będzie elektryfikacja setek kilometrów linii kolejowej. Już w roku bieżącym (od nowego rozkładu) będziemy jeździli elektrycznymi pociągami z Warszawy do Łodzi. W dalszych latach elektryfikujemy całkowicie ruch osobowy na węzłach śląskim, krakowskim i łódzkim. Wszystkie miasta Zagłębia Węglowego w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Stalinoogrodu będą obsługiwane trakcją elektryczną. Elektryfikowane podłogi pasażerskie będą rozwijały się z prędkością 120 km na godzinę.

Uchwały II Zjazdu naszej partii wytyczyły całej gospodarce narodowej — w tym również kolejnictwu — nowe zadania, od których pełnej realizacji zależy przyspieszenie wzrostu dobrobytu i podniesienie poziomu kulturalnego ludzi pracy w Polsce.

Zwycięstwo w tej wielkiej, prowadzonej przez cały naród bitwie należy i od nas, kolejarzy, o to, czy szybko i zdecydowanie przezwyciężać będziemy i usuwać liczne jeszcze braki i błędy w naszej pracy.

Min. Strzelecki zakończył referat słowami:

Witając swoje pierwsze święto zwycięskim wykonaniem tysięcy zobowiązań produkcyjnych, kolejarze polscy jeszcze bardziej zwiększają swoje wysiłki, aby godnie i z honorem wykonać wypływające z uchwały II Zjazdu Partii zadania, aby jeszcze lepiej i skutecznie walczyć o nowe, szczęśliwe życie, o dobrobyt narodu, o socjalizm.

Akademia w Gdańsku z okazji Dnia Kolejarza

Komitet Organizacyjny Dnia Kolejarza w Gdańsku zorganizował 11 bm. okręgową akademię, na którą obok zaproszonych gości przybyli przodujący kolejarze naszego okręgu.

W prezydium zasiadli m. in.: konsul generalny ZSRR w Gdańsku N. K. Talyzin, sekretarz KW PZPR Grochulski, z-ca przewodniczącego Prez. Woj. R. N. Bigus, przewod. WRZZ — Leigebier, przedstawiciel OZZKK — Walczak, dyr. Okr. Kolei Państwowych w Gdańsku — Krynicki, pólnk. Markiewicz, por. Popowski z Marynarki Wojennej, zastępca przewodniczącego okręgowego Związku Zawodowego PGR Rusocin.

Po referacie dyr. Krynickiego do zebranych przemówił sekretarz KW PZPR Grochulski, który w krótkich słowach podziękował kolejarzy i podziękował im za ofiarą pracę.

W uznaniu ich wysokich zasług Rada Państwa odznaczyła 17 kolejarzy naszej DOKP złotymi, 85 — srebrnymi i 129 — brązowymi krzyżami zasługi. 1.001 pracowników naszej DOKP otrzymała odznaki przodujących kolejarzy. 5 pracowników otrzymało najwyższe odznaczenie, które wręczone im zostały w Warszawie: poseł na Sejm PRL Franciszek Króliewicz, instruktor służby mechanicznej MD Gdynia i poseł Stefan Czarniecki, maszynista parowozu I klasy na stacji Bydgoszcz — Wschód, otrzymali Order Sztandaru Pracy. Krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczni zostali mjr inż. Zygmunt Szkół, wicedyr. admistr. DOKP Gdańsk, inż. Stanisław Majewski, nacz. Wydziału Ruchu i Stanisław Witkowski naczelnik parowozowni w Malborku.

Polska aktywnie walczy o niepodopuszczenie do wzrzeszenia agresywnych sił militarysty niemieckiego. Polska pragnie utworzenia zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego i suwerennego państwa niemieckiego. Naród polski z całego serca popiera idee zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich nad zbudowaniem bezpieczeństwa i pokoju dla naszego kontynentu. Taka jest nasza polityka i nasza racja stanu. Pokrywa się ona z interesem i racją stanu wszystkich narodów europejskich. Taka jest i radziecka, i francuska, i czechosłowacka, i włoska, i angielska, i belgijska, i węgierska, i bułgarska racja stanu. Taka jest europejska racja stanu.

W dniu 10 bm. wyszedł z portu gdańskiego z ładunkiem drobnicy do Aleksandrii i Istanbula m/s „Piast”. Załoga tego statku po wyjściu w morze, jako pierwsza w PLO zameldowała o wykonaniu rocznego planu przewozów w 160,6 proc. w tonach i 107,9 proc. w tonomilach.

Załoga »Piasta« wykonała roczny plan przewozów

W dniu 10 bm. wyszedł z portu gdańskiego z ładunkiem drobnicy do Aleksandrii i Istanbula m/s „Piast”. Załoga tego statku po wyjściu w morze, jako pierwsza w PLO zameldowała o wykonaniu rocznego planu przewozów w 160,6 proc. w tonach i 107,9 proc. w tonomilach.

W interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy

ŚWIADCZENIE Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR jest doniosłym dokumentem międzynarodowym. W oświadczeniu swym rząd Związku Radzieckiego omawia aktualną sytuację międzynarodową oraz drogi prowadzące do zapewnienia narodom europejskim bezpieczeństwa, do utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim.

Sprawa bezpieczeństwa narodów europejskich odniosła ostatnio wielkie zwycięstwo. Decyzja francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odrzucająca układ o EWO, pod którego szyldem kryły się plany wzrzeszenia militarysty niemieckiego, przejdzie nie wątpliwie do historii jako głęboko patriotyczny akt, podyktowany wymogami zapewnienia Francji bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej. Znaczenie odrzucenia układu o EWO wykracza poza granice Francji i jej najżywniejszych interesów. Odrzucenie układu o EWO pokrywa się z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa całej Europy, wszystkim jej narodom.

Fiasko układu o EWO, który — jak to wyraźnie stwierdza prasa amerykańska — był kamieniem węgielnym wojennej polityki Waszyngtonu, stanowi poważny cios zadany próbom stworzenia w Europie militarysty ugrupowania państw, wzrzeszenia niemieckiego militarysty i jego siły uderzeniowej — hitlerowskiego Wehrmachtu. „Byłoby jednak błędem sądzić — stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego — że po tej porażce autorów i zwolenników tego rodzaju polityki, spowodowanej odważnym aktem Francuzów, wolno narodom osłabić swą

czujność wobec kłopotów wroga”.

WYDARZENIA ostatnich dni świadczą wyraźnie o tym, że wojenne siły imperializmu, które postawiły na odrodzenie militarysty niemieckiego, nie znieżygnęły ze swych planów. Zarówno w Waszyngtonie, jak i w Bonn czy Londynie gorąco rozpoczyna się nowe plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Różnią się te plany między sobą, ale zasadniczą i wspólną im wszystkim cechą jest to, że zmierzają do wzrzeszenia militarysty niemieckiego i włączenia remilitaryzowanych Niemiec zachodnich do militarysty bloku państw zachodnich. Jednym słowem zmierzają do tych samych celów co i układ o EWO.

Faktem jest, jak to podkreśla oświadczenie rządu radzieckiego, że niezależnie od sztytu, pod jakim ukrywać się będą plany wzrzeszenia militarysty niemieckiego — ich realizacja doprowadziłaby nieuchronnie do przekształcenia Niemiec zachodnich w ognisko trzeciej wojny światowej. O tym bowiem, czym grozi Europa istnienie militarysty niemieckiego, najdobitniej świadczy historia naszego kontynentu, który za każdym razem, gdy tylko niemiecki imperializm porastał w piórka, płacił za to krwią milionów i ruinami swych miast.

Dzielenie Europy na wrogi sobie bloki, odradzanie militarysty niemieckiego jest sprzeczne z najżywniejszymi interesami naszego kontynentu. Wystarczy sobie przypomnieć sierpień 1914 roku, gdy to Europa, podzielona na wrogi sobie ugrupowania i mając w swym środku taknący

podbój imperializmu niemieckiego, stanęła w płomieniach pierwszej wojny światowej. Wystarczy sobie przypomnieć wrzesień 1939 roku, gdy to Europa, znów podzielona na wrogi sobie ugrupowania i znów mająca w swym środku utuczony za dolary i funty imperializm niemiecki, ponownie stanęła w płomieniach — tym razem drugiej wojny światowej. Czyżby kontynent nasz skazany był na nieuchronność wojny, a każde pokolenie mieszkańców Europy na niewysłowione cierpienia? Rzecz jasna, że nie. Wystarczy nie dopuścić do odbudowy imperializmu niemieckiego, wystarczy nie dopuścić do rozbięcia Europy na przeciwstawne sobie ugrupowania, a niebezpieczeństwo trzeciej wojny będzie zażegnane.

JAKA jest droga do tego celu? Jak wskazywać i wskazywać? Wskazywać i wskazywać — jak w latach międzywojennych, gdy nawoływano do zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich w celu nie dopuszczenia do wybuchu wojny, w celu uniemożliwienia Hitlerowi rozpętania agresji. Wskazywać — jak dziś, proponując ugruntowane najbardziej palące problemy europejskiego — problemu niemieckiego — na zasadach demokratycznych i pokojowych w duchu uniemożliwienia odrodzenia niemieckiego militarysty. Wskazywać — jak proponując utworzenie zjednoczonego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, którego powstanie przyniosłoby się do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Ostatnie dwie wojny przyniosły straszne zniszczenia i cierpienia kontynentowi europejskiemu.

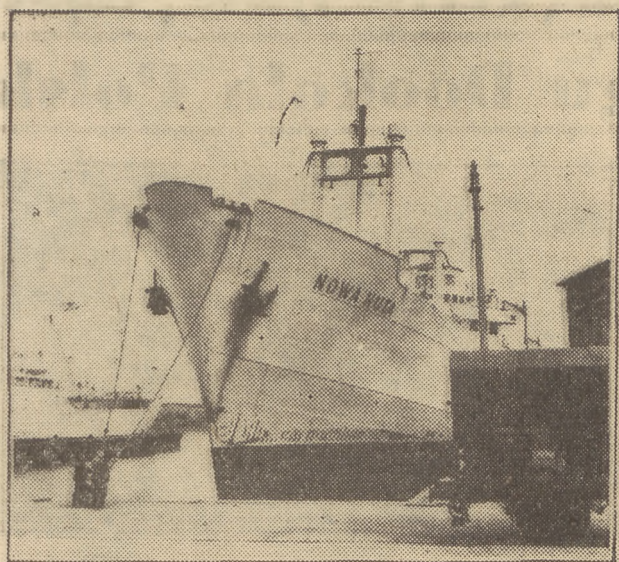
W interesie wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju społeczno — politycznego, leży dokończenie wszelkich wysiłków, by już nigdy Europa nie była areną nowo wojny. To jest podstawową myślą radzieckich propozycji, które zakładają, że jedynie zjednoczenie wysiłków wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju, może zapewnić Europie pokój i bezpieczeństwo.

CZY wszystkie możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie niemieckiej, a więc w sprawie nierozważnie związanej z dalszymi losami Europy zostały już wyczerpane? Jak stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego możliwości te nie zostały wyczerpane. A konferencja genewska jakże wymownie udowodniła, że nie ma takiej spornej sprawy, w której nie można by osiągnąć porozumienia, pod warunkiem, naturalnie, że obie strony będą dążyć do tego celu. Przykład konferencji genewskiej, która doprowadziła do tego, że dziś po raz pierwszy od 20 lat zamiliły w świecie działy, jest jakże potężnym argumentem na rzecz rokowań. Jest jakże głęboko radzieckim polityki, która głosi niezmienne, że nie ma takich spornych problemów międzynarodowych, których nie można by rozwiązać w drodze rokowań.

Wierny tej zasadzie rząd ZSRR w notach z 24 lipca i z 4 sierpnia wysunął propozycje w sprawie zwolnienia konferencji przedstawicieli czterech mocarstw dla dyskusyjowania problemu niemieckiego oraz zagadnienia bezpieczeństwa zbiorowego.

Propozycje radzieckie zostały

»NOWA HUTA« przed wyjściem w morze



M/s „Nowa Huta” statek typu lewant, zbudowany przez Stocznice Gdańskie, po przebudowie maszyn wychodzi w daleki rejs do Ameryki Południowej. Na zdjęciu: m/s „Nowa Huta” przy nabrzeżu. Fot. Z. Kosyca.

Z przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznych

Terminy zbliżających się konferencji partyjno-ekonomicznych w wielu zakładach Wybrzeża kierują uwagę na sprawę lepszej organizacji pracy, na sposoby walki z nadmiernymi kosztami, na szersze stosowanie pomysłów racjonalizatorskich. Świadczy o tym liczne narady zmierzające do usunięcia wielu braków oraz podejmowane zobowiązania.

Z listu naszego korespondenta E. Kindera dowiadujemy się, że na apol ZMP-ów w Marii Kowalczyk i Zofii Kinder, zatrudnionych w Zakładach Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Bema w Gdańsku, pracownicy działu rozlewni tego zakładu, zatrudnieni na zmianie, to S. Sidorowicz, postanowili pracować metodą Zandarowej.

— Dotychczas — czytamy w postanowieniu — pracując na pierwszej zmianie konczyliśmy pracę o godz. 13 minut 30, tracąc pół godziny na sprzątanie działu. Obecnie zobowiązaliśmy się utrzymać staranny porządek w toku pracy, a następnie zmianie przekazywać maszynę w biegu. Pozwoli to nam wykorzystać lepiej czas i nalewać dziennie 600 butelek oleju więcej. Wzywamy zmianę tow. CEJNOG z naszego działu oraz pozostałe działu zakładu, aby zbadali również możliwości lepszego wykorzystania czasu i podjęli odpowiednie zobowiązania.

Korespondent J. Świątulska pisze, że pracownicy Gdańskich Zakładów Gastronomicznych szukając przed konferencją partyjno-ekonomiczną sposobów obniżki kosztów własnych, wysunęli

szereg wniosków. M. in. kelnierzy restauracji „Pod Gdańskim Żurawiem” Jerzy Szpakowski i Bronisław Wargowski w celu obniżenia kosztów osobowych postanowili pracować wydajniej, obchodząc się bez trzeciego etatu, zaś Stanisław Grynciewicz wysunął wniosek, żeby w celu zmniejszenia kosztów rzeczywiście oszczędniej gospodarować opalem, światłem i naczyńmi kuchennymi, a bieżącą ochroną reperować sposobem gospodarczym. Z cenną inicjatywą wystąpiła Helena Szumowska, szef kuchni, która celem pozyskania większej frekwencji konsumentów postanowiła starannie i w sposób bardziej urozmaicony przygotowywać potrawy.

Pracownicy zakładu „Oliwka” dążąc do maksymalnego obniżenia kosztów własnych walczy o zdobycie w III kwartale br. pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Wiele zakładów zbiorowego żywienia, idąc za przykładem przodującej restauracji „Ratuszowa”, która cieszy się powodzeniem konsumentów, rozszerza zakres potraw noszących nazwę „produktu własnego”. Pozwala to na lepsze obsłużenie konsumentów oraz sprzyja zwiększeniu frekwencji.

Palacą sprawą niemal wszystkich zakładów zbiorowego żywienia jest niewłaściwe zużycie energii elektrycznej, o czym mówią

»Jedność Rybacka« wykonała plan roczny

Normalny dzień pracy rozpoczyna się w „Jedności Rybackiej” o godzinie 7. Pracownicy umysłowi przychożą na godz. 8. Jednak w sobotę dnia 11 bm. już na dłużej przed godziną 6 rano zebrała się przy przebiegu całej załogi spółdzielni wraz z członkami zarządu Głęburowskim i Mikielą.

Na molo rozładunkowym, które zostało pięknie udekorowane girlandami i sznurkami, zebrał się pokaźny tłum ludzi. Nad głowami górował transparent, na którym wypisano hasło: „Wykonaniem planu rocznego oczymy Miejsce Pożebienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Do mola zbliżają się pierwsze jednostki. Szybko i sprawnie dokonuje się wyładunku. Kierownik eksploatacji Antkiewicz wyraźnie zadowolony, liczy każdą skrzynkę wyładowanych ryb. Zagląda w swoje notatki i, wdychając do planu brak faszki około trzech ton. Ale oto zbliża się do mola kuter „Gdy 71” prowadzony wprawna ręką najmłodszego szwagra „Jedności” Longina Konkola.

Jeszcze nie zakończono wyładunku tego kutra, gdy Antkiewicz przerywa liczenie i biegnie do Konkola wzywając go ostatniej tożby złowionej na poczet rocznego planu połowów.

„JEDNOŚĆ RYBACKA”
WYKONAŁA PLAN ROCZNY
W POŁOWACH NA 3 I
POŁ MIESIĄCA PRZED
TERMINEM.

Mówi nie na temat...

Z głośników radiowęzła rozchodziły po całej Stoczni im. Komuny Paryskiej płynące słowa: „Brygada Jerzego Walniaka wykonała do współzawodnictwa o tytuł „brygady najwyższej jakości”. Członkowie tej brygady postanowili pracować metodą Saja, podpisując na każdą operację list gwarancyjny oraz podnieść wydajność swojej pracy ze 167 na 175 proc.”

Być może, że po przeczytaniu tej oto notatki do tego miejsca przewodniczący rady zakładowej stoczni i nie tylko on oburzył się: „Co też tu „Głos Wybrzeża” za bzdury wypisuje! Przecież to nie możliwe, aby nasz radiowęzeł podał ten komunikat, on się takim sprawom nie interesuje”.

No i pretensje pod adresem gazety byłyby uzasadnione...

Teraz my z kolei zapytamy: Dlaczego towarzysze nie mają pretensji do radiowęzła, którego obowiązkiem jest po polityczować każdą ceną inicjatywę, rodzącą się w za-

Z doświadczeń radzieckich

Wielki krok naprzód w technice budowy domów

Budownictwo domów jest jedną z najstarszych gałęzi techniki — tysiącami lat nie zmieniało się wielkość gniazdek, które zachowały się do naszych czasów. Ale sposoby wznoszenia domów ulegały w zasadzie stosunkowo nieznacznym tylko zmianom. Podczas gdy w innych, stosunkowo młodszych gałęziach techniki, jak np. w budowie maszyn, od dawna już rozpowszechniły się metody produkcji potokowo — tak w budownictwie w ciągu stuleci usprawniano i udoskonalano jedynie poszczególne procesy, a technologia robót pozostawała ta sama: na plac budowy napływała cegła, drewno, beton i inne materiały i tutaj z materiałów tych budowano domy.

Dopiero w ostatnich latach w technologii robót budowlanych nastąpiły zasadnicze zmiany i słowo „budować” coraz częściej zastępuje się słowem „montować”. Tak więc gdy dawniej na plac budowy dostarczano np. drewno, z którego na miejscu wykonywano stropy, drzwi, okna itd., to obecnie dostarcza się już gotowe okna, drzwi itp. Dawnie stropy wykonywano na budowie, obecnie zaś części żelazobetonowych stropów o najrozszerzanych rozmiarach wykonuje się w fabrykach i dostarcza na plac budowy w stanie gotowym. W ten więc sposób proces budowy przekształca się coraz bardziej w proces montażu.

Ogłoszenia ostatnio uchwala KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie produkcji konstrukcji i części żelazobetonowych dla budownictwa świadczy o wielkiej

uwadze, jaką partia i rząd radziecki poświęcają tej ważnej gałęzi przemysłu budowlanego. Zawarty w uchwale program rozszerzenia produkcji konstrukcji i części żelazobetonowych przewiduje olbrzymi rozwój tej gałęzi przemysłu. Pierwsze wielkie radzieckie fabryki elementów prefabrykowanych — Moskiewska Fabryka Nr 1 i Luberska Fabryka Nr 2 — opanowały seryjną produkcję części i wyrobów, które nigdy dotychczas nie były produkowane na tak wielką skalę. Fabryka moskiewska dostarcza już części prefabrykowane na poszczególne budowy.

Przy ul. Pieszczałowej w Moskwie rozpoczęto montowanie pierwszego gmachu z wielkich części żelazobetonowych. W tym 11-piętrowym domu mieszkalnym, o powierzchni 10 tys. m², fundamenty i ściany sufermontuje się z wielkich bloków żelazobetonowych i betonowych. Filary, na których układane są belki, również wykłada się fabrycznie. Fabryki nadesłaly tu także wielkie stropy stropowe, gotowe przesła schodów i podestów. Wszystkie te części montuje się z pomocą dźwigów przy minimalnym nakładzie pracy ludzkiej. Te same dźwigi wielowieżowe ustawiają będą na odpowiednim miejscu ściany nowego gmachu, wykonane z płyt w fabryce moskiewskiej bądź luberskiej.

Przedsiębiorstwa przemysłu materiałów budowlanych przystąpiły też do produkcji części potrzebnych do montażu stropów sklepienych, o prześwitach sięgających 18 metrów. Sklepienia o tak wielkich prześwitach będą montowane z żelazobetonowych żurawów elementów, wagi około 30 kg każdy. Sklepienia takie znajdują zastosowanie przy budowie obiektów przemysłowych i rolniczych (hale fabryczne, garaże dla kombajnów itp.). Moskiewska fabryka wyrobów żelazobetonowych rozpocznie montaż pierwszego rodzaju sklepienia we wrześniu br.

Przy nowej metodzie budowy domów stosowane będą na szeroką skalę elementy z gazobetonu, pianobetonu i innych rodzajów betonu lekkiego. Materiały te używane będą przede wszystkim przy budowie niewielkich domów. O wyszukaniu tych materiałów świadczą up. fakt, że ściana z gazobetonu nawet 2 — 2,5 raza cieńsza niż ściana z cegły, przewyższa ją znacznie w zakresie izolacji cieplnej; 8-osobowa brygada może zmontować z wielkich części gazobetonowych jednonożniaków dom w ciągu 6 — 7 dni.

Inż. A. JAKUSZEW

Otwieramy dyskusję:

Jak usprawnić remonty statków

W ostatnim okresie gazeta nasza wiele uwagi poświęcała remontom statków handlowych i jednostek rybackich. Dotychczasowa bowiem działalność naszych stoczni remontowych, jak i współpraca wszystkich zainteresowanych w remoncie statków przedsiębiorstw i instytucji pocztowała wiele do zyczenia.

Szczególnie zajęliśmy się sprawą przewlekłego remontu „Morskiej Woli” w Gdańskiej Stoczni Remontowej, który powinien być naszym zdaniem — sygnałem alarmującym, z całą siłą wskazującym na bezwzględna konieczność radykalnego usprawnienia gospodarki remontowej.

„Morska Wola” nie jest przykładem odosobnionym. Przewlekłe remonty „Hugo Kollataja”, „Waryńskiego” i innych statków przynoszą naszej gospodarce bardzo poważne straty, marnotrawią ofiarny trud marynarza, górnika, chłopu i kolejarza.

Pragnąc przysłużyć się pomocą gdańskim i gdyńskim remontowcom, marynarzom i wszystkim pracownikom zainteresowanym w sprawie remontów przedsiębiorstw i instytucji, otwieramy łamy naszej gazety dla szerokiej dyskusji nad tym, jak usprawnić remonty statków. Chcielibyśmy, aby wzięli w niej udział nie tylko dyrektorzy, inżynierowie, inspektorzy, ale i robotnicy, brzdączyści, aktywi partyjni i związkowi.

Jako pierwszemu oddajemy głos ob. Janowi Apothemu, kontrolerowi działu silnikowego Gdańskiej Stoczni Remontowej.

Co nam przeszkadza w pracy?

Piszę o Gdańskiej Stoczni Remontowej — największym zakładzie remontowym statków pełnomorskich i rybackich na Wybrzeżu. Nasz zakład, mimo że wykonął za ubiegły rok i za I półrocze 1954 r. plan w asortymencie — pracuje nierentownie, za drogą, nieplanowo. Pracuje po prostu źle. A przy niewielkich nakładach inwestycyjnych (oddanie do użytku nowej hali montażowej, która zresztą miała być oddana wraz z głównym wyposażeniem na 22 lipca br., urządzenia do metalizacji natryskowej, odlewów metali kolorowych) oraz przy dobrej organizacji pracy, przegrywamy stanowiącym nam podnieść swoją produkcję o 30 i 50 proc. Obliczenia moje opiera się na tym, że w codziennej pracy widzimy ogromne rezerwy, widzę epizody, którymi uciekają nasze państwowe pieniądze i idą na marne wysiłki naszych ofiarnych pracowników. Toteż wydaje mi się, że słuszne byłoby umożliwienie wypowiedzenia się towarzyszom zainteresowanym w pracy stoczni remontowych w dyskusji na łamach „Głosu Wybrzeża”.

Stocznia nasza, utworzona jako odrębne przedsiębiorstwo dwa lata temu, nie wyszła jeszcze z chaosu pierwszego okresu organizacyjnego. Metody pracy i koordynacji międzydziałowej nie należą do najlepszych. Są to metody, które w pierwszym okresie organizacji przedsiębiorstwa spełniały zadania, ale dziś są skostniałe i w miarę powiększania się zakresu produkcji coraz gorzej jej służą.

A żeby usunąć ten stan rzeczy, nie wystarczy dobra wola ludzi kierujących produkcją. Trzeba szerokiej akcji koordynującej wysiłki wszystkich zatrudnionych w zakładzie, akcji kontrolowanej z zewnątrz przez czynników partyjne.

Dlaczego podkreślam znaczenie kontroli? Dlatego, że przyzwyczajaliśmy się w naszej stoczni nie wykonywać poleceń nam zadań, nawet tych, które sami sobie stawiamy. Nikt nie zapytał nas od dawna: „Towarzyszu taki a taki — dlaczego nie wykonaliście swego zobowiązania?”

Toteż nie wykonuje się wielu zobowiązań produkcyjnych. Naturalnie, jeśli zapytać o to referenta współzawodnictwa, to u niego „wszystko gra”. A to jest nieprawda. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów. Brygadziści Talaśka z działu silnikowego podpisał list gwarancyjny na remont silnika pomocniczego na m/s „Waryński”. Silnik — po pierwsze — nie został wykonany na czas. Po drugie — aby jako tako chodził, trzeba było wysłać pracowników do portu gdyńskiego już po wyjściu statku ze stoczni i tam przez kilka dni poprawiać robotę.

Brygadziści Fornat z działu silnikowego zobowiązał się ukończyć remont silnika pomocniczego na „Morskiej Woli” do 10 lipca. Ukończył go natomiast w dniu wyjścia statku na próby (14 sierpnia). To prawda, że w czasie remontu miał nieprzebrane trudności, ale wóć czas wszyscy jakoś zapomnieli, że przecież podjęto zobowiązanie i musi być ono wykonane. Podobne przykłady można by mnożyć.

Również w pracy politycznej mamy poważne niedociągnięcia. Uchwały zebrania sprawozdawczego — wyborczego organizacji partyjnej poszły w zapomnienie. Przynamniej my, szeregowi członkowie partii, nie przypominamy sobie o tym. Wytyczne postawione na naradzie partyjno-ekonomicznej są realizowane bardzo wolno i grozi im także zapomnienie. W każdym razie do dziś ani grupy partyjne, ani poszczególne członkowie partii nie mają konkretnych zadań.

Jak już zaznaczyłem, poważnym hamulcem w sprawnym przebiegu remontu jest zła organizacja robót, brak dostatecznej kontroli technicznej i odpowiedzialności na tych towarzyszach. Np. obróbka mechaniczna jest robiona w najbardziej chaotyczny, nieplanowy sposób. Terminy z zasady nie są dotrzymywane. Wytyczne dane trzeba po dwa, a nawet i trzy razy poprawiać, a nieraz i wykonywać na nowo, co jest zjawiskiem nagminnym. W czasie montażu na statku trzeba czekać na niewykonane jeszcze detale, co powoduje przestoje w czasie najgorętszego okresu.

Końcowa faza remontu — montaż urządzeń maszynowych — zbiega się z wykonywaniem w tym samym przedziale maszynowym robót kadłubowych, rurarskich, ślusarskich, konserwatorskich (czyszczenie żelaza), co powoduje w efekcie do wzajemnego psucia sobie roboty.

Zrozumiałe, że taki system jest niewłaściwy. Toteż należy opracować harmonogram remontu jednostki w ten sposób, żeby przynamniej w zakresie przedziału nośnego prac i uniknąć końcowego szturmu. A w naszych harmonogramach przewidywane jest co prawda pewna kolejność prac, ale co tygodniu remontu harmonogram dezaktualizuje się, co jest wynikiem braku powiązania służby planowania z życiem zakładu.

Wypaczona jest też u nas rola działu technologicznego. Powinien on w zasadzie ustalać, jak należy pracować. Natomiast u nas zajmują się

głównie sprawą — co robić. Brak jest instrukcji technologicznych na typowe prace. Niektórzy powtarzające się roboty są stale błędnie wykonywane, dlatego, że nie ma odpowiedniego przepisu.

Błędna jest również kalkulacja, ponieważ opiera się ona w dużej mierze na normach szacunkowych, co nie prowadzi do wzrostu wydajności. Kalkulator dba jedynie o to, aby przedtępnym procent wykonania nie przekraczał 200 proc. Robotnicy zaś nie wpisują rzeczywistego czasu wykonania każdej operacji, a jedynie przed 15 i 30 każdego miesiąca równomiernie rozkładają przepracowany czas na wszystkie posiadane karty. W rezultacie nigdy nie wiadomo, jaki jest rzeczywisty czas wykonania poszczególnych operacji. Pro wadzi to do takich absurdów, że na m/s „Morska Wola” kalkulacja wydała karty robocze na „otwieranie i zamknięcie kłap karterowych przy próbach silnika głównego” na łączny czas ok. 500 godzin, a prób trwały w sumie ok. 40 godzin.

Oddzielną sprawę stanowi brakorobstwo. „Morska Wola” wysłała conajmniej o dwa tygodnie wcześniej, gdyby nie stała poprawianie roboty, gdyby nie niechlujstwo i zły wykonywanie prac. Toteż sprawa jakości produkcji winien zeznać za jąć się całej aktywności kierowniczej, partyjnej i związkowej. Brakorobstwo — to właśnie główna choroba, która opóźnia realizację naszych planów i nie pozwala na dotrzymywanie terminów. Np. opóźnienie o kilka godzin z winy jednego brakorobcy zejsze s/s „Kołno” z doku naraziło stocznia na ok. 4 tys. zł straty.

Tych kilka uwag nie jest oczywiście próbą analizy pracy stoczni. Napisałem je dlatego, że w ciągu 3-letniej pracy w stoczni widziałem, jak stale marnuje się wiele tysięcy złotych. Napisałem dlatego, że braki widzę nie tylko ja, ale i moi towarzysze pracy i każdy z nas pragnie, by było lepiej. Wśród załogi naszej stoczni są robotnicy, którzy pracują bardzo ofiarnie, ale ich trud często idzie na marne przez złą organizację robót.

Napisałem je wreszcie dlatego, że z podziwem śledzę wyniki, jakie uzyskuje obecnie Stocznia Gdańska i naszym gorącym pragnieniem jest, aby i nasza stocznia zasłużyła sobie na tak duże uznanie.

Jan Apathy
kontroler działu silnikowego
Gdańskiej Stoczni
Remontowej

Załogi statków PLO donoszą o wykonaniu planów przewozów

W ostatnich dniach napłynęły już pierwsze meldunki od załóg jednostek PLO o przekroczeniu planu III kwartału br. przez 2 pierwsze statki. Są to: m/s „LEWANT”, którego załoga uzyskała w dniu 1 bm. 100,3 proc. planu III kwartału br. w tonach i 100 proc. w tonowalności, oraz m/s „NAZARYN” — 235,5 proc. w tonach i 224 proc. w tonowalności. Tak wysokie przekroczenie zadań uzyskał marynarz z m/s „Nazaryn” przez odbycie remontu dobowego w II kwartale br. w skróconym o 50 proc. terminie, zamiast w III kwartale.

Jednocześnie 1 statek PLO dotarł do wykonania planu przewozów za trzy kwartały br., a mianowicie — m/s „Batory”, m/s „General Walter” (pierwszy statek z linii chłopskiej), przewoźnik PMH m/s „Lechistan”, m/s „Nowa Huta”, m/s „Piast”, m/s „Kopernik”, m/s „Gdańsk” oraz m/t „Turk”.

ПАРТИЙНАЯ ЖИЗНЬ

Odpowiedzialność komunistów za wychowywanie swych dzieci

Pod takim tytułem ukazał się w numerze 9 czasopisma radzieckiego „Życie Partii” artykuł, który podajemy z nieznacznymi skrótami.

Na posiedzeniu biura partyjnego (odpowiednik naszej egzekutywy — przyp. red.) w zarządzie Ufałajskiego Oddziału Kolei Południowo-Uralskich omawiano problem wychowania dzieci w rodzinie komunistów. Sprawa wynikała z związku z tym, że za niemoralny postępek wykluczono z szeregu Komsołmola syna komunistów z rodziny C., ucznia 8 klasy średniej szkoły. Zdawałoby się, że fakt ten wywoła u rodziców — komunistów nie tylko osobiste przeżycie, ale przede wszystkim uczucie winy przed partią i odpowiedzialność przed społeczeństwem. Towarzysze C. są ludźmi wykształconymi. Tow. C. jest naczelnikiem oddziału kolei, kandydatem nauk technicznych. Jego żona posiada wyższe wykształcenie pedagogiczne, przy czym od wielu lat nie pracuje. Oboje mieli wszystkie warunki dla wychowania swego jedynego syna w duchu prawdziwie komunistycznym. Tak sądzili i wszyscy członkowie biura.

Ale, o dziwo, towarzysze C. przysłali na posiedzenie biura wcale nie z zamiarem wyjaśnienia przyczyn swoich błędów w wychowywaniu syna. Nie chcieli wysłuchać opinii członków biura partyjnego, uwzględnić ich uwag i przyjąć pomocy od organizacji partyjnej. Nie, zachowywanie się komunistów, towarzyszy C., na posiedzeniu biura było, po prostu mówiąc, niepartyjne. Widocznie było, że usiłują nie dopuścić do omawiania zagadnienia, przeszkodzić biurowi w wyświetlaniu całej sprawy, oskarżyć i szkołę i organizację partyjną o to, że na nich jakoby „napadają” w celu poderwania ich autorytetu.

Gdy sekretarz partibiurowi tow. N. zreflował istotę sprawy, tow. C., będący

członkiem biura, tonem naczelnika, nie prosząc o głos, wybuchnął:

— O czym będziemy mówić? Oskarżenia, z prawnego punktu widzenia, nie ma. Nie widzę wyciągu z protokołu posiedzenia komitetu miejskiego WLKZM o wykluczeniu mojego syna z Komsołmola. Wreszcie, nie jestem pewien, czy będą sądzić mego syna za jego postępki, jako za przestępstwo kryminalne. O co więc nas oskarżają?

Członek partii towarzysza C., również wyrażał wielkie zdziwienie z powodu tego, że na posiedzeniu biura obecni są przedstawiciele KM partii i komitetu miejskiego Komsołmola, dziennikarze i wreszcie zastępca naczelnika wydziału politycznego kolei do spraw Komsołmola.

— Po co aż tylu ludzi? Ale atmosferę nam stworzyli! W tym wszystkim jest jakiś cel...

W pojęciu komunistki tow. C. obecność wszystkich tych przedstawicieli byłaby normalna np. na posiedzeniu biura, omawiającym, powiedzmy, sprawozdanie jej męża, naczelnika, z pracy oddziału za kwartał, albo z rozchodów paliwa na parowozach. Ale teraz — przy omawianiu sprawy wychowywania dzieci? To wydawało jej się dziwne i niepojęte.

Pierwszy zabrał głos tow. C. Była to, w istocie, próba usprawiedliwienia się, odrzucenia oskarżenia o to, że antyspołeczne zachowanie się jego syna jest niczym innym, jak tylko wynikiem nieodpowiedniego wychowania syna w rodzinie.

— Nie mogę zrozumieć, w czym tkwi nasz błąd. Przeczytałem wiele faktów na ten temat: Uszńskiego, Makareńskiego i innych. Syn mój był aktywnym komsołmolecem, zdolnym szachistą. Prawda, ostatnio gorzej się uczył, że prowadził. Ale dlaczego szkoła nie zawiadomiła mnie o tym? Nie wiedziałem, że tak jest...

Towarzysza C. ostro napadła na miejsce komitet Komsołmola, że ją nie wzywali, nie uprzedzili itd. Nazywała syna „dzieckiem”, „dobrym chłopczykiem”, który nie wiadomo dlaczego nagle stał się złym, oskarżała szkołę, próbowała nawet wyjaśnić jego zachowanie się okresem dojrzalności („Wiem — bo jestem pedagogiem”). W przemówieniu towarzyszy C. nie odczuwał się partyjnego przyznania się do swoich błędów.

Ale, jak wykazał występujący w dyskusji inni towarzysze, błąd towarzyszy C. był wielki i zasadniczy. Mianowicie: syn ich wychowywał się jak uprzywilejowany chłopiec. Służbowym samochodem ojca odwożono go do szkoły. W ciągu roku nie był, ani na jednym szkolnym zebraniu komsołmolskim: mama go nie puszczając. Pozwolenie mu przyznać się tylko z rówieśnikami w zależności od tego, kim są ich rodzice, a niezależnie od tego, jakie jest ich zachowanie. Brat tyle pieniędzy „na wydatki”, ile mu się chciało. Rodzice nie kontrolowali syna, gdzie i jak spędza czas wolny od zajęć. Gdy trzeba było cokolwiek wyjaśnić w szkole, gdzie uczył się syn, towarzysza C. zapraszała do siebie do domu kierowniczkę, a ta przyjeżdżała do niej.

W ten sposób, niedostatecznie dla siebie, komunistki C. wychowywali syna w poczuciu wyższości nad rówieśnikami i towarzyszącymi ze szkoły. Zrozumiałe, że u chłopca kształtowały się przyzwyczajenia i charakter obcy radzieckiemu: uczniowi, komsołmolecowi. Odrzucał się bowiem od komsołmolskiej organizacji, od kolektywu, poczuł się „panicem”. Wszystko to doprowadziło go do naruszenia moralnych zasad postępowania młodego człowieka radzieckiego, do wykluczenia z Komsołmola.

Jednakże wszystkie te argumenty, którymi członkowie biura i komunistki, obecni

na posiedzeniu, starali się pomóc towarzyszy C., aby zrozumieć swój błąd, nie przekonali ich. Wszystko próbowało znaleźć na szkole, na organizacji komsołmolskiej. Oczywiście, jest w tym część winy i szkoły i organizacji komsołmolskiej. Ale głównymi przyczynami, które doprowadziły syna komunistów C. do popełnienia niegodnego czynu, jest atmosfera w rodzinie i brak kontroli nad zachowywaniem się syna poza szkołą.

Posiedzenie biura zakończyło się tym, że towarzysze C. nie przyznali się do jakiegokolwiek winy, a upomnienie partyjne przyjęli, jako wyrządzone im krzywdę. Z dalszej części artykułu dowiadujemy się, że na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej tow. C. podobnie reagował na krytykę oraz, że stosunkiem swoim do podwładnych postawił się w uprzywilejowanej pozycji.

Stąd — czytamy dalej w artykule — i wyniosłe, nie liczące komunistów zachowanie się towarzyszy C. na posiedzeniu biura partyjnego. Jednakże nikt nie odważył się wskazać im na to, w tej liczbie i sekretarz biura tow. N.

Biuro Ufałajskiego Komitetu Miejskiego partii zatwierdziło karę, wymierzoną tow. C. przez zebranie partyjne i wskazało drogi naprawienia błędów.

... Z wszystkiego tego wynika, że „należy więcej uwagi poświęcać szkołom, pracy partyjnym i komsołmolskim organizacjom w szkole, więzi szkół z rodzinami. Obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych jest również systematycznie zajmować się sprawami wychowywania dzieci w rodzinie, aby zabezpieczyć wychowanie podрастающего pokolenia w duchu komunistycznym.

A. JEDYKOW
tłum. K. J.

Dzień Kolarza u sportowców Gdańska

Kolarze Wybrzeża to nie tylko dobrzy pracownicy ruchu, ale i doskonali sportowcy. Saramnie przygotowali się oni do swego święta. Pojechali wiele cennych zobowiązań produkcyjnych i sportowych. Ponad 1.000 pracowników DOKP Gdańsk wzięło udział w bojach sportowych. Na Spółdzielni Zakładowej reprezentowane były następujące dyscypliny: piłka siatkowa, koszykówka, lekkoatletyka, gimnastyka, pływanie, piłka nożna, ping-pong i szachy.

Najciekawiej ze względu na liczny udział i nieźle wyniki przedstawiali się na spartakiadzie rozgrywki piłki nożnej, siatkówki i strzelania.

Mistrzostwo w siatkówce męskiej zdobyło Biuro Rozbudowy. Na drugim miejscu uplasował się Wydział Elektrotechniczny.

W siatkówce żeńskiej mistrzostwo zdobył Wydział Zdrowia, a wicemistrzostwo Wydział Zaopatrzenia Materiałowego.

Mistrzem w koszykówce został Wydział Zaopatrzenia przed Wydziałem Elektrotechnicznym.

Tytuł mistrza piłki nożnej wywalczył sobie Wydział Elektrotechniczny.

Najlepiej w lekkoatletyce wypadli Lidia Piskozub uzyskując następujące wyniki: Bieg 100 m — czas 13,3, skok wzwyż — 1,35 m, pchnięcie kulą 10,51 oraz Władysław Mróz, który w biegu na 100 m uzyskał niezły czas 12,8 sek.

Tydzień walki sportowej pracowników DOKP zakończył się zdobyciem ponad 200 odznak SPO i wielu klas sportowych.

Największym osiągnięciem spartakiady jest wzbudzenie sportowców zainteresowań wśród załogi.

I Liga

UNIA (Chorzów) — CWKS (Warszawa) 1:0 (1:0).
OGNIWO (Kraków) — BUDOWLANI (Chorzów) 4:1 (2:0).
GWARDIA (Warszawa) — OGNIWO (Bytom) 2:1 (1:1).
KOLEJARZ (Łódź) — WŁÓKNIARZ (Poznań) 1:0 (1:0).

TABELA

1. Ogniwo Bytom	15:9	24:11
2. Włókniarz Łódź	14:10	21:12
3. Unia Chorzów	14:10	16:14
4. Gwardia W-wa	14:10	14:15
5. Gwardia Kraków	13:9	13:9
6. Kolejarz Poznań	12:12	9:8
7. Budowlani Chorz.	11:11	12:12
8. Ogniwo Kraków	11:13	13:18
9. Górnik Radlin	8:12	10:13
10. Gwardia Bydgoszcz	8:14	7:11
11. CWKS W-wa	6:14	7:18

II Liga

GÓRNIK (Wałbrzych) — BUDOWLANI (Gdańsk) 3:2 (1:1).
OGNIWO (Tarnów) — KOLEJARZ (W-wa) 5:3 (1:3).
WŁÓKNIARZ (Kraków) — OGNIWO (Wrocław) 5:1 (4:1).

TABELA

1. Górnik Bytom	17:9	19:8
2. Włókniarz Kraków	17:7	25:11
3. Budowlani Gdańsk	13:9	14:9
4. Stal Sosnowiec	13:7	12:8
5. Górnik Zabrze	12:8	16:10
6. Górnik Wałbrzych	12:12	25:18
7. Gwardia Kiele	10:12	18:23
8. Ogniwo Tarnów	9:15	22:27
9. Ogniwo Wrocław	7:17	9:25
10. Budowlani Opole	6:16	12:21
11. Kolejarz W-wa	6:16	13:26

III Liga

Piłkarze Kolejarza z Gdańska i Gdyni święcili w dniu swego święta triumfy w spotkaniach o mistrzostwo III Ligi.

Kolejarz Gdańsk w meczu z Unią Inowrocław wykazał dobrą formę i zastrzeżenia po konacji gości w stosunku 7:2. Bramki dla Kolejarza zdobyli: Katuski, Kruza, Grabowski, Szynder, Syter, Meger, i Duraj, dla Unii — Matyszak z karnego, oraz Gaćlański.

Równie dobrze spisali się piłkarze Kolejarza Gdynia, którzy pokonali Gwardię Słupsk 7:0.

Stal Gdańsk zwyciężyła w Toruniu miejscowego Kolejarza 1:0. Jedyną bramkę dla Stali zdobył w 72 minucie grzy Kozik. Spotkanie pomiędzy Kolejarzem Bydgoszcz i Gwardią Gdańsk nie odbyło się.

TABELA

1. Stal Gdańsk	15	29	63:38
2. Kolejarz Toruń	16	19	34:23
3. Kolejarz Gdańsk	14	18	32:19
4. Gwardia Gdańsk	12	15	16:11
5. Gwardia Słupsk	15	13	20:32
6. Kolejarz Gdynia	11	15	25:34
7. Spółnia Szczecinek	10	15	24:36
8. Kolejarz Bydgoszcz	14	9	19:26
9. Unia Inowrocław	15	8	23:37

Głos SPORTOWY

W Krakowie bez niespodzianek

Lekkoatleci polscy zwyciężają reprezentację NRD i Belgii

Rozegrane w Krakowie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Belgii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski zakończyły się, jak to było do przewidzenia, zwycięstwem naszych reprezentantów. Osiągnęli oni 287 pkt., wyprzedzając NRD, której zawodnicy zdobyli 242 pkt. i Belgię 159 pkt.

Zawody te, oprócz zwycięstwa naszych reprezentantów, przyniosły szereg cennych rekordów Polski oraz rekordów życiowych naszych zawodników. Rekordy bili również nasi goście. Poniżej podajemy pełne wyniki pierwszego dnia zawodów. Wyniki uzyskane w niedzielę podamy w numerze jutrzejszym.

Mały stadion krakowski Ognia znany jest z szybkiej bieżni. Potwierdził to pierwszy dzień trójmecz lekkoatletyczny Polski — NRD — Belgia, w którym biegacze nasi ustanowili dwa rekordy Polski. Biegał przebiegi 400 m ppł. w 53,5 sek. poprawiając najlepszy z naszych rekordów o 0,7 sek.

Sztafeta naszej 4 × 100 m wysłała wreszcie dobre zmiany. Efektem tego było poprawienie rekordu Polski o 0,2 sek.

Wreszcie trzech sukcesów w relacyjnych formach Walczak z o-

szczępie. Tydzień temu przekroczył on raz pierwszy 70 m. W sobotę walczył niemal jak równy z równym z rekordzistą Europy Sidią. Walczak miał dwa rzuty powyżej 70 m, a wynikiem 75,88 wpisał się na drugie miejsce w historii naszych oszczepników. Sidió, jak zwykle imponował regularnością rzutów, z których żaden nie był poniżej 70 m.

Iwański potwierdził swoją formę z Berna, uzyskując identyczny wynik jak na mistrzostwach Europy, mimo, że wyszedł mu tylko dwa skoki 7,41 i 7,45.

Do dobrych wyników zaliczyć należy zwycięstwo Małki Dobrzyckiej w oszczepie 46,02. Ciachówna w swoim pierwszym w tym sezonie oficjalnym starcie (po kontuzji) musiała zadowolić się trzecim miejscem.

Zawód sprawiła Lerczak w biegu na 100 m. Po starcie starcie Polska nie mogła już nadrobić straty i zajęła czwarte miejsce.

Ambitnie natomiast walczyła Kusin. Polska prowadziła do 60 m i dopiero na ostatnich metrach minęła ją szybka Koehler. Niemka była również nie do pokonania w płotkach choć musiała stoczyć ciężką walkę z Boelien i Duńska.

Słaby poziom potwierdził nasz młodzieńcy. W kulę żaden nie przekroczył 15 m, a będadcy w formie Belg Van de Zande, bił skrzynki rekord krajowy wygrał zdecydowanie, co było pewnego rodzaju niespodzianką.

Belowie zanotowali jeszcze dwa sukcesy. Słynny Relif wygrał pewnie 1500 m podobnie jak finalista z Berna Hermann — 1600 m.

Relif po dobrze rozegranych taktycznie biegu wyprowadził nas na taśmę ostro atakując Niemkę Hermann. Potrzebowski nie odegrał w tym biegu spóźnionej roli. Dał zbyt daleko uciec dwóm Hermann — Relif, a kiedy rozpoczął finisz już za późno.

W dysku regularna Wierhold przekraczała stale 40 m i zajęła pierwsze miejsce. Kozłowska uzyskała 42,95, co wystarczało do wyprzedzenia rekordzistki NRD Uckel.

Oszczep kobiet przyniósł spodziewane zwycięstwo Dobrzyckiej, a rekordzistka NRD Guenther poprawiła swój rekord o ponad 1,5 m.

W skoku w dal Duńska i Iwliwka miały groźną przeciwniczkę w Clausner, która w przedostatnim skoku wyprzedziła Iwliwkę o cm. Duńska skakała dosyć regularnie. Dwa skoki miały powyżej 5,80.

W skoku wzwyż kobiet Preuss i Toman podzieliły się punktami. Obie przeszły za pierwszy raz wysokość 1,35 do 1,50.

Dwa zwycięstwa odniósł nasz biegacz. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercurysse. Zawódcy Baranowski, który został na starcie i nie mógł już nawiązać walki.

Dwa zwycięstwa odniósł nasz biegacz. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercurysse. Zawódcy Baranowski, który został na starcie i nie mógł już nawiązać walki.

Dwa zwycięstwa odniósł nasz biegacz. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercurysse. Zawódcy Baranowski, który został na starcie i nie mógł już nawiązać walki.

Dwa zwycięstwa odniósł nasz biegacz. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercurysse. Zawódcy Baranowski, który został na starcie i nie mógł już nawiązać walki.

Dwa zwycięstwa odniósł nasz biegacz. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercurysse. Zawódcy Baranowski, który został na starcie i nie mógł już nawiązać walki.

Dwa zwycięstwa odniósł nasz biegacz. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercurysse. Zawódcy Baranowski, który został na starcie i nie mógł już nawiązać walki.

Dwa zwycięstwa odniósł nasz biegacz. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercurysse. Zawódcy Baranowski, który został na starcie i nie mógł już nawiązać walki.

Wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów:

Kobiety 100 m: 1. Koehler (NRD) 12,1, 2. Kusin (Polska) 12,3, 3. Clausner (NRD).
80 m p. pł.: 1. Koehler (NRD) 11,3, 2. Bocian (Polska) 11,5, 3. Duńska (Polska) 11,5.
Skok wzwyż: 1. — 2. Preuss (NRD) i Toman (Polska) po 150, 3. Arndt (Polska) 150.
Dysk: 1. Wierhold (NRD) 43,43, 2. Kozłowska (Polska) 42,95, 3. Uckel (NRD) 41,79.
Oszczep: 1. Małka — Dobrzycka (Polska) 45,02, 2. Guenther (NRD) 44,96 (rekord NRD), 3. Ciachówna (Polska) 43,24.
Skok w dal: 1. Duńska (Polska) 5,84, 2. Clausner (NRD) 5,80, 3. Iwliwka (Polska) 5,74.
Młot: 1. Schmidt (NRD) 30,39, 2. Mann (NRD) 49,0, 3. Schneider (NRD) 49,2.
400 m p. pł.: 1. Dittner (NRD) 62,5, 2. Bugalski (Polska) 53,5 (rekord Polski), 3. Meier (NRD) 54,2, 1500 m: 1. Relif (Belgia) 3,53, 2. Hermann (NRD) 3,53, 3. Potrzebowski (Polska) 3,54,2.
1000 m: 1. Hermann (Belgia) 30,35, 2. Ożóg (Polska) 30,39, 3. Gruber (NRD) 31,44.
4 × 100 m: 1. Polska (Stawczyk, Schmidt, Baranowski, Kiszka) 1,49, 2. Belgia (Polska) 1,49, 3. Krzyżanowski (Polska) 1,45,1.
Skok w dal: 1. Iwański (Polska) 7,41, 2. Hienfeld (NRD) 7,28, 3. Kropidowski (Polska) 7,17.
Kula: 1. Van de Zande (Belgia) 15,42 (rekord Belgii), 2. Lomowski (Polska) 14,94, 3. Krzyżanowski (Polska) 14,51.
Oszczep: 1. Sidió (Polska) 75,26, 2. Walczak (Polska) 73,88, 3. Kroeniger (NRD) 58,82.

Ostatni 12 etap z Olsztyna do Warszawy długości 213 km wygrał Aleksander Królkowski (Start) przed Wiśniewskim (CWKS I), Wrzesińskim (Kolejarz) i Trochanowskim (CWKS I).

Start ostry do ostatniego etapu nastąpił z miasteczka Olsztyn położonego około 25 km z Olsztynem. Wystartowało 48 zawodników. Natychmiast po starcie tempo wyścigu było bardzo ostre i po 5 km zdecydowanie na czoło wysunęło się 9 zawodników.

Finisz lotny w Przasnyszu wygrał Waliszewski przed Wójcikiem, Chwiedaczem i Wiśniewskim.

Na 128 km z czołówki odpadł Chwiedacz, który złapał gumę. Dołączył się on później do II grupy i razem z nią podjął pościg za uciekinierami. Pogoń udała się. Przed Żeranem do grupy prowadzącej doszło jeszcze 5 kolarzy — Chwiedacz, Jankowski, Jurek, Zdunek i Kuś.

Na ulice Warszawy wpadło razem 14 zawodników, którzy między sobą stoczyli walkę o zwycięstwo.

Pierwszy na stadion Wojska Polskiego wjechał Królkowski mijając metę w czasie 6:07,42. Niedaleko za nim wjechała zwarta grupa pozostałych zawodników, na czele której wchodził Wiśniewski, Wrzesiński, Trochanowski, Chwiedacz, Waliszewski i Wiśniewski.

Z zawodników gdańskich najlepiej spisał się tym razem Gosz (Budowlani), który zajął na tym etapie 26 miejsce. Drugi zawodnik Budowlanych Kowalski był 34, a Grzonkowski 45.

Brak wyznaczonych do reprezentacji pięściarzy, uzupełnił ambitni zawodnicy ośpokiego Ogniwa: Wojciechowski i Stabski oraz rezerwowi zawodnicy Warszawy Blach i Kuźmicki.

Wobec tak wielkiego skandalu, który znalazł odbicie w katastrofalnej porażce Wybrzeża 4:16, zastrzegamy sobie prawo powrotu do tej sprawy.

A oto wyniki spotkań (na pierwszym miejscu plejadsy Gdańska). Justka zremisował z Kaszubą, Wielgosz II przegrał jednogłośnie na punkty z Piłnikiem. Wojciechowski przegrał z Wilkiem. Dampce II zremisował z Kaczmarem. Stabski przegrał z Waleczkiem. Zieliński przegrał z Nowakiem. Blach przegrał z Czajekiem, Kuźmicki pokonał Derkowskiego. Gryzwał przegrał przez to w drugim starcie z Dampcem. Mańka (Warszawa) zdobył punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

W strzelaniu kobiet na długim i krótkim dystansie pierwsze miejsce zajęła Pińska (Kolejarz) uzyskując 72 pkt przed Wadowską (Ogniwo) 694 pkt i Siupnińską (Kolejarz) 687 pkt.

W trójbój krótkodystansowy II i III miejsca najlepszym okazał się Kula z LZS, który zajął pierwsze miejsce — 720 pkt, przed Zwickim (LZS) 698 pkt i Jachimowskim (Stal) 497 pkt.

Trójbój krótkodystansowy juniorów wygrał Wrozek (Wiśniewski) 668 pkt. Drugim był Gierski (Wiśniewski) 625 pkt, a trzecim Iszora (Wiśniewski) 413 pkt. Reprezentant juniorów został Maria Borchart (LZS) 224 pkt.

A oto wyniki: trójbój długi i krótkodystansowy mężczyzn: 1. Gwóźdź (Wiśniewski) 1169 pkt, 2. Kamiński (Wiśniewski) 947 pkt, 3. Kazimierz (Ogniwo) 931 pkt.

W strzelaniu kobiet na długim i krótkim dystansie pierwsze miejsce zajęła Pińska (Kolejarz) uzyskując 72 pkt przed Wadowską (Ogniwo) 694 pkt i Siupnińską (Kolejarz) 687 pkt.

W trójbój krótkodystansowy II i III miejsca najlepszym okazał się Kula z LZS, który zajął pierwsze miejsce — 720 pkt, przed Zwickim (LZS) 698 pkt i Jachimowskim (Stal) 497 pkt.

Trójbój krótkodystansowy juniorów wygrał Wrozek (Wiśniewski) 668 pkt. Drugim był Gierski (Wiśniewski) 625 pkt, a trzecim Iszora (Wiśniewski) 413 pkt. Reprezentant juniorów został Maria Borchart (LZS) 224 pkt.

A oto wyniki: trójbój długi i krótkodystansowy mężczyzn: 1. Gwóźdź (Wiśniewski) 1169 pkt, 2. Kamiński (Wiśniewski) 947 pkt, 3. Kazimierz (Ogniwo) 931 pkt.

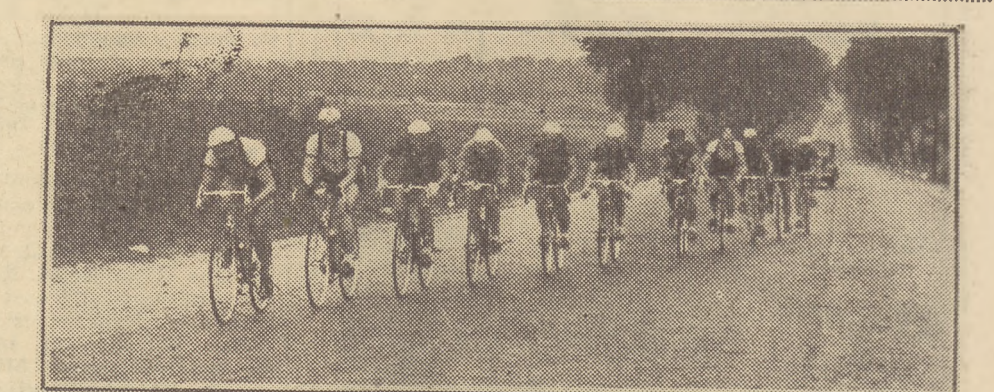
W strzelaniu kobiet na długim i krótkim dystansie pierwsze miejsce zajęła Pińska (Kolejarz) uzyskując 72 pkt przed Wadowską (Ogniwo) 694 pkt i Siupnińską (Kolejarz) 687 pkt.

W trójbój krótkodystansowy II i III miejsca najlepszym okazał się Kula z LZS, który zajął pierwsze miejsce — 720 pkt, przed Zwickim (LZS) 698 pkt i Jachimowskim (Stal) 497 pkt.

Trójbój krótkodystansowy juniorów wygrał Wrozek (Wiśniewski) 668 pkt. Drugim był Gierski (Wiśniewski) 625 pkt, a trzecim Iszora (Wiśniewski) 413 pkt. Reprezentant juniorów został Maria Borchart (LZS) 224 pkt.

A oto wyniki: trójbój długi i krótkodystansowy mężczyzn: 1. Gwóźdź (Wiśniewski) 1169 pkt, 2. Kamiński (Wiśniewski) 947 pkt, 3. Kazimierz (Ogniwo) 931 pkt.

Więckowski (CWKS I) zwycięzca XI Wyścigu Dookoła Polski



WCZORAJ ZAKOŃCZYŁ SIĘ W WARSZAWIE NAJWIĘKSZA IMPREZA KOLARSKA W OBSADZIE KRAJOWEJ — XI WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI. ZWYCIĘZCĄ WYSCIGU W KLASYFIKACJI INDYWIDUALNEJ ZOSTAŁ WIĘCKOWSKI (CWKS I), KTÓRY NA MECIE W WARSZAWIE UPŁASOWAŁ SIĘ NA 7 MIEJSCU. WIĘCKOWSKI UZYSKAŁ NA TRASIE WYNOSZĄCEJ 1931 KM PRZECIĘTNĄ SZYBKOŚĆ 36 KM NA GODZINĘ.

10. Zdunek (Start) 54:22,05.
Z gdańszczan najlepsze miejsce zajął Kowalski — 22. Gosz uplasował się na 34 miejscu, a Grzonkowski na przedostatnim 46 miejscu.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA XII ETAPU
1. CWKS I 18:26,25.

2. GWARDIA I 18:36,49.
3. CWKS II 18:42,45.
4. KOLEJARZ 18:42,56.
5. START 18:53,49.
6. GWARDIA II 18:58,27.

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA PO XII ETAPACH
1. CWKS I 160:30,28.
2. GWARDIA I 162:34,16.
3. KOLEJARZ 162:55,13.
4. GÓRNIK 162:59,34.
5. UNIA 163:53,38.
6. CWKS II 163:54,25.
7. START 163:59,29.
8. GWARDIA II 165:24,21.
9. BUDOWLANI 169:42,32.
10. WŁÓKNIARZ 170:12,21.
11. LZS 172:32,26.

M. WTRYKOWSKI

Zabawa i tańcem witali mieszkańcy Wybrzeża inaugurację Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Niezwykle radośnie i wesoło bawili się mieszkańcy Trójmiasta w uroczystym wieczorze w klubie przyjaźni — w związku z rozpoczęciem Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej imprezach rozrywkowych. W Gdańsku tańczono na placu Zebrań Ludowych, w Oliwie — na placu Wita Stwosza, a w Gdyni — na Polance Redziwskiej. W wielu miejscach programy imprez rozpoczęcia Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej połączone z obchodem „Dnia Kolarza” i występami z okazji Miesiąca Budowy Warszawy.

Największą imprezą niedzielną był niewątpliwie WIELKI FESTYN LUDOWY na moło w Sopocie, z okazji którego gazeta nasza wydała specjalny dodatek, przyniesiony z dużym zainteresowaniem przez uczestników Festynu. Stoisko „Głosu Wybrzeża”, w którym sprzedawano ciekawe festynowe i gdzie losowano wygrane biletów skawicznego konkursu — było stale obłożone przez ciekawych.

Rzesze oklaski zebrał występ Władysława Walera — w „wywiadzie prasowym”, który przeprowadził wobec licznie zgromadzonej publiczności z popularnym artystą red. Spyrą. Duże powodzenie mieli również niezwykli — tym razem — „gazeciarze” sprzedający festynowe wydanie „Głosu Wybrzeża”. Sprzedawcami byli bowiem aktorzy i aktorki Teatru „Wybrzeże” — Stanisławska, Stankówna, Wodnicka, Grybowski i inni oraz dziennikarze naszej redakcji. Nie wzięliśmy, że gdyby „Ruch” otrzymał na stałe takich współpracowników, zniknęli.

W „wywiadzie prasowym”, który przeprowadził wobec licznie zgromadzonej publiczności z popularnym artystą red. Spyrą. Duże powodzenie mieli również niezwykli — tym razem — „gazeciarze” sprzedający festynowe wydanie „Głosu Wybrzeża”. Sprzedawcami byli bowiem aktorzy i aktorki Teatru „Wybrzeże” — Stanisławska, Stankówna, Wodnicka, Grybowski i inni